



GAZETA KUJAWSKA

Rok II

Włocławek sobota 12 lipca 1947

170 (469)

Przykład kraju który liczy przede wszystkim na siebie samego

Dziennik francuski o odmowie Polski uczestniczenia w konferencji paryskiej

PARYŻ 11. 7. Dziennik „Humanité” w artykule poświęconym planowi Marshalla zapytuje ironicznie, czy rozbudowa przemysłu niemieckiego i w konsekwencji zwiększenie możliwości agresji będzie błogosławieństwem dla Francji? „Odbudowa całej Europy” — pisze dalej dziennik — następuje bez rozróżnienia pomiędzy państwami napastczymi, a państwami, które uległy agresji.

Dziennik cytuje za „New Chronicle”

Powody odmowy

W odpowiedzi na noty rządów Wielkiej Brytanii i Francji, zapraszające Rząd Rzeczypospolitej do wzięcia udziału w obradach na temat gospodarczej odbudowy Europy, które miały się odbyć w Paryżu, Rząd Polski wystosował noty do obydwu zapraszających rządów z odpowiedzią odmowną.

W odpowiedzi Rządu Polskiego czytamy m. in., że „zawarte w zaproszeniu propozycje sprzeczne są z zasadą, którą Rząd Polski uważa za jedną z naczelnych w zagadnieniu odbudowy Europy, a mianowicie, że odbudowa Niemiec nie może w żadnym wypadku odbyć się przed albo kosztem gospodarczej odbudowy ofiar niemieckiej agresji”. W dalszym ciągu nota Rządu Polskiego stwierdza, że „propozycja organizacji stanowi też próbę stworzenia precedensu pobierania decyzji o Niemczech poza jedynie właściwym forum, przewidzianym w uchwałach Konferencji Poczdamskiej. To usiłowanie złamania zasad umowy poczdamskiej i jedności Czterech Wielkich Mo carstw kryje w sobie poważną groźbę dla pokoju, opierającego się o ich jedność i współpracę”.

Już tylko zacytowane tu ustępy noty Rządu Rzeczypospolitej w pełni uzasadniają negatywne stanowisko Polski w stosunku do proponowanych obrad w Paryżu. Jednakże warto przypomnieć sobie treść propozycji francuskich i brytyjskich, po to, by ocenić stanowisko, jako jedynie z punktu widzenia polskiej racji stanu możliwe.

Propozycje rządów Wielkiej Brytanii i Francji wysunęły gotowy schemat programu przyszłej organizacji mającej na celu odbudowę europejskiej gospodarki powojennej. Według tego programu dla przedstawicieli rządów Wielkiej Brytanii i Francji były zastrzeżone w projektowanej organizacji miejsca stałe — dla przedstawicieli innych krajów miały być one ruchomymi. Takie postawienie sprawy nie wygląda na ściśle przestrzeganie zasady „równych z równymi”. Tak, jak następny z kolei punkt programu, wprowadzający równorzędne traktowanie wszystkich państw europejskich w sprawie odbudowy bez przyznania prawa pierwszeństwa tym, które najbardziej ucierpiały od agresji hitlerowskiej — nie jest do przyjęcia, szczególnie w zestawieniu z faktem, że główny agresor, Niemcy hitlerowskie — znalazły się w jednym rzędzie ze swymi ofiarami.

Projektowany w ramach nowej organizacji Komitet Współpracy stawiały się instancją nadrzędną w stosunku do suwerenności państw które by uległy jego decyzjom.

Byłoby to sprzeczne z podstawowymi zasadami karty Narodów Zjednoczonych.

Odrzucenie propozycji brytyjsko - francuskiej nie oznacza bynajmniej tego, jakoby Europa, a z nią i Polska nie odczuwały potrzeby pomocy i współpracy w dziele powojennej odbudowy. Zapropnowane jednak przez rządy Francji i Anglii formy tej współpracy stoją w sprzeczności z zasadami współżycia demokratycznych narodów. Wychodząc z założenia, że zachowanie zasady całkowitej suwerenności, podobnie jak zachowanie zasad obowiązujących narody, współpracujące ze sobą w ramach ONZ, stanowi podstawę wszelkich prób organizacji międzynarodowych — Rząd Rzeczypospolitej odrzuca propozycje angielsko-francuskie, nie zrzekając się bynajmniej swej gotowości do udziału w każdej akcji mającej na celu przyspieszenie odbudowy powojennej Europy i utrwalenia pokoju.

wiadomość, że fabryki Ruhry przewidziane w planie odszkodowań zostaną oddane w ręce niemieckie. Bevin stosuje w swej polityce niemieckiej to, co odpowiada zamiarom Marshalla. Więcej mu zależy na odbudowie kraju, który stał się przyczyną wszystkich nieszczęść niż na odbudowie państw zniszczonych przez wojnę i terror faszystowski.

Sprawy odszkodowań porusza również „Ce Soir” oburzając się na cynizm, z jakim dano Francji do zrozumienia, że musi zrezygnować z odszkodowań, jeśli chce otrzymać dolary Marshalla.

Nawiązując do odmowy Polski i przypominając układy handlowe, zawarłe ostatnio przez nią, ze Związkiem Radzieckim, Anglią i Czechosłowacją dziennik pisze: „Jest to przykład kraju,

który liczy przede wszystkim na siebie samego, który bez uszczerbku dla swej niezależności rozwija systematycznie swój handel zagraniczny. Przykład ten niezależności”.

powinien zmusić do zastanowienia się państwa, które liczą wyłącznie na pomoc amerykańską, nawet za cenę swej

Czechosłowacja nie weźmie udziału w konferencji paryskiej

PRAGA 11. 7. (PAP). Czechosłowacka Agencja Prasowa zakomunikowała w czwartek wieczorem, że rząd czechosłowacki na nadzwyczajnym posiedzeniu odbytym 10 bm. postanowił jednomyślnie odwołać swój udział w konferencji paryskiej.

W uzasadnieniu swej decyzji rząd czechosłowacki podał, że szereg państw

Europy Środkowej i Wschodniej a w szczególności wszystkie państwa słowiańskie, z którymi Czechosłowację łączą ściśle więzy współpracy gospodarczej i politycznej, oparte na traktatach — nie przyjęły zaproszenia na konferencję. W tych warunkach udział Czechosłowacji w konferencji paryskiej mógłby być interpretowany, jako akt skierowany przeciwko przyjaznym stosunkom z jej sojusznikami.

PRAGA 11. 7. (PAP). Wiceminister spraw zagranicznych Clementis przyjął o godz. 21-ej ambasadorów Wielkiej Brytanii i Francji i poinformował ich o decyzji rządu czechosłowackiego.

Finlandia również odmówiła uczestnictwa

MOSKWA 11. 7. (PAP). Radio moskiewskie podało w piątek do wiadomości że Finlandia nie przyjęła zaproszenia na konferencję paryską w sprawie planu Marshalla.

Finlandia jest 8 — państwem, które odmówiło udziału w konferencji paryskiej. Poprzednio nie przyjęły zaproszenia: Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Rumunia i Węgry.

Ruhra środkiem nacisku na Francję

Udział w dyskusji nad sprawą Zagłębia uzależnia się od fuzji strefy francuskiej z anglo-amerykańską

LONDYN 11. 7. (PAP). — W najbliższym czasie do Waszyngtonu wyjadą na zaproszenie rządu amerykańskiego przedstawiciele Wielkiej Brytanii celem omówienia szeregu kwestii, związanych z produkcją węgla w Zagłębiu Ruhry. Jednym z najdonioślejszych zagadnień, które prawdopodobnie zostaną tam poruszone, będzie sprawa nacjonalizacji kopalni w Zagłębiu Ruhry. Wielka Brytania, jak wiadomo, jest zwolenniczką nacjonalizacji tych kopalni, podczas gdy Stany Zjednoczone gotowe są zgodzić się na ustanowienie powiernictwa niemieckiego nad kluczowymi gałęziami przemysłu pod kontrolą 2-strefowej rady gospodarczej, z tym, aby ostateczne załatwienie sprawy własności pozostało w zawieszaniu.

W kołach londyńskich wyraża się przypu-

szczenie, że Wielka Brytania przyjmie prawdopodobnie koncepcję amerykańską pod tym jednak warunkiem, iż kopalnie węgla i w ogóle zakłady przemysłowe Ruhry nie zostaną po okresie powiernictwa zwrócone tym byłym właścicielom, którzy dozbierali Niemcy hitlerowskie.

WASZYNGTON 11. 7. (PAP). — Francja nie zostanie obecnie zaproszona do wzięcia udziału w rozmowach anglo - amerykańskich w sprawie Zagłębia Ruhry. W kołach tutejszych twierdzą, że Francja jest wprawdzie zainteresowana w tej sprawie, ale, dopóki nie dojdzie do fuzji strefy francuskiej ze strefami anglosaskimi, decydujący głos w sprawie Ruhry należeć będzie do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

W samych Atenach ma być aresztowanych 6000 osób

Szał terroru antydemokratycznego w Grecji

Tym razem Anglia nie chce mieszać się w „wewnętrzne sprawy” Grecji

LONDYN 11. 7. (PAP). Agencja Reutera donosi, że w całej Grecji w dalszym ciągu trwają masowe aresztowania. Według oficjalnych danych liczba aresztowanych wyniosła 8 bm. w południe 2.600 osób, lecz cyfra ta ciągle wzrasta. W kołach, zbliżonych do rządu, podają, że liczba osób, które mają być aresztowane w samych Atenach, obejmuje 6 tys. nazwisk.

Aresztowania dotknęły wszystkie warstwy społeczeństwa greckiego. Aresztowanym nie przedstawiono żadnych nakazów aresztowania ani aktów oskarżenia. Zostali oni odstawieni angielskimi samochodami ciężarowymi do więzień, które z powodu przepełnienia pomieszczeń przeznaczonych do tego celu, zostały założone w budynkach szkoły morskiej. Przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył, że wszyscy aresztowani, którym zarzuca się zdradę stanu, będą sądzeni przez

specjalne sądy.

W kołach partii centralnych wyrażany jest pogląd, że obecne represje rządu greckiego są odpowiedzią na propozycje EAM zaprzestania wojny domowej i przerywania kryzysu wewnętrznego w drodze pokojowych pertraktacji. Przedstawiciel komitetu centralnego EAM złożył ostatnio wizytę przywódcy liberałów greckich Sophulisowi i przedstawił mu propozycje EAM. Sophulis z kolei odwiedził premiera Maximos, by zapoznać się ze stanowiskiem rządu wobec tych propozycji. Premier Maximos odmówił wszelkich pertraktacji z EAM w sprawie pokojowego załatwienia konfliktu w Grecji.

LONDYN 11. 7. (PAP). Jak donosi Agencja Reutera, premier grecki Maximos oświadczył we czwartek, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie wysunęły żadnych zastrzeżeń przeciwko ostatnim aresztowaniom w Grecji.

Rzecznik Foreign Office stwierdził w dniu 10 lipca, że Anglia nie może zająć stanowiska wobec wypadków w Grecji, dopóki nie otrzyma szczegółowych informacji od ambasady brytyjskiej w Atenach. Zaznaczył on jednak, że rząd grecki miał prawo dokonać aresztowań, jeśli uznał działalność pewnych osób za godzącą w bezpieczeństwo publiczne lub w bezpieczeństwo państwa i że rząd brytyjski nie może się do tego wtrącać.

Demonstracje w Nowym Jorku przeciwko terrorowi w Grecji

NOWY JORK 11. 7. (PAP). Przed gmachem konsulatu greckiego w Nowym Jorku odbyły się w czwartek demonstracje na znak protestu przeciwko represjom rządu greckiego wobec żywiołów demokratycznych. W demonstracji wzięli udział przedstawiciele 24 organizacji robotniczych. Demonstranci wznosili okrzyki przeciwko obecnemu rządowi greckiemu, domagając się zwolnienia zaaresztowanych antyfaszystów i zaprzestania dalszych aresztowań. Analogiczna demonstracja odbyła się przed hotelem, w którym zamieszkał bawiący obecnie w Nowym Jorku, grecki minister spraw zagranicznych Tsaldaris.

Protest Światowej Federacji Związków Zawodowych

PARYŻ 11. 7. (PAP). Sekretarz generalny światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant przesłał w czwartek depeszę do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, w której protestuje przeciwko aresztowaniu przeszło 2 tysięcy demokratów greckich pod zarzutem rzekomej zdrady stanu. Saillant domaga się, by Narody Zjednoczone podjęły akcję w celu przywrócenia wolności w Grecji i zwolnienia aresztowanych.

W siódmą rocznicę bitwy o Wielką Brytanię

Uczczenie pamięci poległych lotników

LONDYN 11. 7. (PAP). W siódmą rocznicę tzw. „bitwy powietrznej o Wielką Brytanię” król Jerzy VI dokonał odsłonięcia kaplicy poświęconej pamięci poległych w walkach powietrznych lotników brytyjskich i sojuszników. Na uroczystości, która odbyła się w opactwie Westminster, przybyła rodzina królewska, przedstawiciele rządu brytyjskiego, reprezentanci państw sprzymierzonych oraz wdowy, sieroty i krewni poległych lotników. W uroczystościach wzięli również udział przedstawiciele ambasady R. P. w Londynie oraz 2 delegatki z Polski, reprezentujące wdowy

i sieroty po lotnikach polskich, poległych w walce o Wielką Brytanię. Na wschodniej ścianie kaplicy znajduje się witraż, przedstawiający sztandary narodów, które uczestniczyły w walce o Wielką Brytanię oraz oznaki poszczególnych eskadr lotniczych. Wśród oznak tych widnieją również godła 302 i 303 polskiego dywizjonu lotniczego. Na progu kaplicy spoczywa pergaminowa księga, w której wpisane są nazwiska wszystkich lotników, poległych w walce powietrznej o Wielką Brytanię. W księdze tej wpisane są nazwiska 305 poległych lotników polskich.

Hiszpania widziana od strony podziemia

„Kawiarnia ruchu oporu”

„Przerzucenie” przez granicę francusko-hiszpańską odbywa się gładko i bez przeszkód. Należy stwierdzić, że w tym wypadku skompromowanie urzędników hiszpańskiej straży granicznej wywiera na sprawę przejścia granicy wpływ dodatni. Nie wywiera natomiast pozytywnego wpływu to samo skompromowanie już wewnątrz kraju. Zanim nowy przybyś do frankistowskiej Hiszpanii zdoła się oderwać całkowicie od pasa granicznego, dybie na niego co najmniej tuzin najrozmaitszych hiszpańskich przedstawicieli władz, którzy po prostu szantażują swoją ofiarę cynicznie wyznaczając cenę za dochowanie dyskrecji. Dopiero wtedy, kiedy się uda dostać do któregośkolwiek z miast w centrum kraju i jeżeli się ma szczęśliwie załatwiony przez hiszpańskich przyjaciół z Ruchu Oporu Antyfaszystowskiego „neutralny” paszport (za takie uważa się w Hiszpanii paszporty portugalskie, szwajcarskie i szwedzkie) — wtedy można się czuć bezpiecznie i zacząć obserwację.

Nigdzie dotychczas poza hitlerowskimi Niemcami szpiegowanie i śledzenie ludności nie przybrało takich rozmiarów, jak właśnie w Hiszpanii rządzonej przez Franco i „Falangę”.

Bywają częste wypadki, że żandarmeria, lub członkowie „legionu” — organu faszystowskiego zbliżonego do milicji włoskiej Mussoliniego lub SA w Niemczech — wpadają do mieszkań prywatnych w czasie zebrań towarzyskich, gdyż liczba osób, wchodzących do dane go domu wzbudziła podejrzenie. W mniejszych miasteczkach nawet grupy czteroosobowe są bezwzględnie, z całą brutalnością rozpedzane przez oddziały policji, lub „legionierów”.

W jednym z największych ośrodków uniwersyteckich Hiszpanii, w Salamance, członkowie Ruchu Oporu wzięli się na prosty, a jednak skuteczny sposób: wiedząc o tym, że jedna z najwytworniejszych kawiarni miasta — „El Sol” — jest poza wszelkimi podejrzeniami politycznymi jako siedziba królów czarnorynkowych, właśnie na jej tarasie odbywali spotkania i zebraństwa. Metoda ryzykowna, ale jak się okazało — skuteczna. Odtąd też kawiarnia przybrała u jej „podziemnych bywalców” nazwę „Kawiarnia Ruchu Oporu”.

Ludzie z miast i wsi

Już kilka dni pobytu pozwalają zorientować się, że Hiszpania dzisiejsza jest podzielona wyraźnie na dwie strefy. To nie są strefy geograficzne. Chodzi o znacznie głębszy podział. Oto na ulicy każdego miasta, każdego osiedla i wsi widać się ludzi o twarzach zadowolonych i o twarzach przygnębionych. Twarzy obojętnych nie ma. Twarzy przygnębionych i smutnych jest znacznie więcej niż zadowolonych. I dalej: W każdym mieście wyczuwa się w powietrzu napięcie. Podziemny ruch antyfaszystowski nie jest bałką i nie jest drobnotką, jak to stara się prasie zagranicznej wmówić Franco. Nie tylko w miastach istnieją placówki tego ruchu. Adresy zamieszkałe często prowadzą do wiosek w Estramadurze, w Kastylii i Katalonii. Na bojowym szlaku ciągle walczących jeszcze partyzantów w Serra Guardarama, pamiętających polskich żołnierzy z cza-

sów napoleońskich a po tym innych polskich żołnierzy walczących pod sztandarem brygady Dąbrowskiego, wioski i osiedla są „gospodarczym zapleczem” bojowników o wolność i demokrację. Zapleczem niezwykle aktywnym i dzielnym. Nie pomagają pacyfikacje ani surowe zarządzenia.

Hiszpania walczy. Ludzie z miast i wsi stoją w jednym zwartym szeregu, kontaktują się ze sobą, żyją i umierają na jednym więziennym posłaniu.

„N.eudana komedia”

Ten napis widnieje na murach wielu budynków w Barcelonie, w Madrycie, w Seville i w Salamance. „La comedia enperjeta” — to odnosi się do załasczeniwanego przez generała Franco, „referendum”.

Ruch Oporu już w przed dzień wysunięcia projektu „referendum” rozwinął silną i niezwykle skuteczną akcję propagandową. I tylko

należało się dziwić odwadze ludzi, którzy za-topili miasta hiszpańskie w powodzi opozycyjnych ulotek i wezwań. Nie tylko członkowie Ruchu Oporu, nie tylko demokraci hiszpańscy, ale już nawet postępowi katolicy, których zdanie dość wysoko cenil Franco, i nawet monarchiści w przeważnej większości zbojkotowali próbę legalizacji bezprawia podjętą przez „cañdilla”. Głosowali jedynie urzędnicy pod ścisłym nadzorem członków „legionu”, głosowali oni sami wraz z falangistami, po wsiach oddało głosy trochę chłopów, sterroryzowanych przez gminnych policjantów. Naród hiszpański nie głosował. Tak więc „referendum” przekształciło się w fiasko, tuszowane przez fałszowanie jego wyników.

Podziemna Hiszpania nie tylko walczy i czuwa. Podziemna Hiszpania przez wysoki moralny poziom swych przedstawicieli, przez ich ufną odwagę i dzielność wychowuje kadry nowej, nadchodzącej, demokratycznej Hiszpanii.

Marszałek Żymierski na ORP „Błyskawica”

Odznaczenia wojskowe dla bohaterskich marynarzy

GDYNIA, 11. 7. (PAP). Dnia 10 lipca br. w godzinach rannych przybył do portu wojennego minister Obrony Narodowej Marszałek Żymierski celem przeprowadzenia inspekcji ORP „Błyskawica”, który po 7 latach powrócił obecnie do kraju. Marszałek Żymierski powitał na pokładzie dowódcę marynarki wojennej komandora Uściwolskiego, zastępcę, komandora Uściwolskiego, wice-

oficerów dowództwa Marynarki Wojennej oraz dowództwa okrętu z szefem Misji Morskiej w Anglii komandorem Dawaldem na czele.

Po powitaniu załogi Marszałek Żymierski przemówił do zebranych na pokładzie oficerów i podoficerów, dziękując im za dotychczasową służbę na okręcie, po czym w krótkich, indywidualnych rozmowach pytał o zasługi bojowe i o sytuację rodzin marynarzy.

Odrzucenie projektu reformy rolnej w brytyjskiej strefie okupacyjnej

Radio Hamburg doniosło, że na posiedzeniu „Strefowej Rady” wszystkie państwa odrzuciły projekt reformy rolnej, przedstawiony przez władze brytyjskie. Projekt przewidywał wywłaszczenie majątków o obszarze ponad 150 hektarów i o wartości ponad 200 tysięcy marek. Przedstawiciele partii lewicowych uznali plan za zbyt mało radykalny, a przedstawiciele chrześcijańskich demokratów sprzeciwili się wszelkiej akcji, skierowanej przeciwko wielkim właścicielom ziemskim.

Eksplozja we fabryce środków wybuchowych we Włoszech

RZYM 11. 7. — W fabryce środków wybuchowych w Marano di Castenaso w pobliżu Bolonii wydarzyła się eksplozja, wskutek której 6 osób poniosło śmierć, a 29 doznało obrażeń. Istnieje obawa dalszych eksplozji, ponieważ w fabryce wybuchł pożar i płomienie zbliżają się do składów z amunicją. Wybuch przypuszczalnie spowodowała silna fala upa-
łów.

Rząd USA zajmie stanowisko wobec Marshalla dopiero po konferencji paryskiej

Konferencja prasowa w Białym Domu

NOWY JORK, 11. 7. (PAP). Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że zwoła w ciągu najbliższych dni wybitnych członków Kongresu na posiedzenie informacyjne w sprawie projektu ustawy, przewidującej wpuszczenie deportowanych do Stanów Zjednoczonych. Nie jest wykluczone, że na posiedzeniu tym będą również omawiane problemy, związane z planem Marshalla. Prezydent Truman zaznaczył, że nie uważa za konieczne zwołania nadzwyczajnej sesji Kon-

gresu dla omówienia planu Marshalla. Uzasadniając swe stanowisko, prezydent Truman zaznaczył, że rząd Stanów Zjednoczonych poweźmie decyzje w sprawie planu Marshalla dopiero wtedy, gdy znane będą wyniki konferencji paryskiej. Prezydent Truman uchylił się od odpowiedzi na pytania, dotyczące nowej fali terrorku w Grecji.

Prezydent, zapytany w sprawie tzw. „atających talerzy”, oświadczył, że nie może nic na ten temat powiedzieć.

Wśród przybyłych oficerów znajduje się komandor ppor. Romanowski, dowódca okrętu „Jastrząb”, zatopionego w czasie wojny. Komandor Romanowski pływał później na innych okrętach podwodnych, niszcząc koło Korsyki kilkanaście niemieckich transportowców z wojskiem. Przybył także kpt. Węglarz, zastępca dowódcy ORP „Piorun”. Wyjechał on w 1939 r. na „Burzy”, pływał później na „Błyskawicy” i „Piorunie”, biorąc udział we wszystkich akcjach bojowych floty polskiej. Ze starych weteranów przybył m. in. chorążowie Grzywaczyk, Bałalas, będący w służbie marynarki wojennej ponad 20 lat, oraz bosman Rygielski, którego Marszałek polecił przedstawić do odznaczenia za udział w obronie Westerplatte.

Omawiając przyczyny tak długiego pobytu naszych jednostek wojennych na obczyźnie, Marszałek stwierdził, iż stan ten powstał w wyniku przestępczej działalności emigracyjnych polityków, przedkładających własne dobro nad interes narodu i państwa.

Marszałek Żymierski zwiędził następnie dokładnie okręt, interesując się żywo jego stanem.

Opuszczając pokład, Marszałek życzył załozdce, aby pracowała jak najusilniej nad wyszkoleniem nowych kadr polskich marynarzy.

Zniesienie bariery walutowej w W. Brytanii

Anglia w zamian za pożyczkę ugięła się przed żądaniami kapitalistów amerykańskich

LONDYN, 11. 7. (PAP). — Z dniem 15 bm. na rynku międzynarodowym obowiązować będzie zasada wolnej wymiany funtów szterlingów. Oznaczać to będzie, że kontrahenci Wiel-

kiej Brytanii w każdej chwili będą mogli się do magać, by należność z tytułu transakcji z Wielką Brytanią, którą otrzymali w funtach szterlingach została im wymieniona na dolary. Innymi słowy kontrahenci Anglii będą mogli wymienić na dolary należność w funtach szterlingach otrzymaną za eksport do Anglii i użyć jej na import ze Stanów Zjednoczonych. Jest to zatem równoznaczne ze zniesieniem bariery walutowej, które Anglia ustanowiła w czasie wojny. Przyczyną tego niewątpliwie niekorzystnego dla Anglii kroku i ewentualne jego konsekwencje ujawnia w obszernym artykule redaktor gospodarczy konserwatywnego „Daily Telegraph” Francis Whit More.

Stwierdza on, że Stany Zjednoczone, udzielając Wielkiej Brytanii pożyczki, postawiły na stępujące warunki, które zostały przyjęte:

1) Anglia zobowiązuje się w ciągu roku od chwili wejścia układu o pożyczkę w życie, znieść wszelkie ograniczenia walutowe w transakcjach bieżących. 2) Wszystkie kraje strefy szterlingowej jak Australia, Afryka Południowa i Nowa Zelandia będą miały wolny wybór waluty (funtów szterlingi lub dolary), przy zawieraniu bieżących transakcji, niezależnie od miejsca ich dokonania. 3) Wielka Brytania zga dza się na swobodną wymianę i prawo wolnego obiegu sald kredytowych z tytułu długów wojennych na ogólną sumę 3.500 milionów funtów szterlingów, znajdujących się już w posiadaniu innych państw.

Cel tych narzuconych Anglii warunków — zdaniem autora artykułu — jest jasny. Chodziło o szybkie zlikwidowanie zbudowanego przez Anglię w czasie wojny ochronnego systemu walutowego. Utrzymanie bowiem tego stanu rzeczy w czasie pokoju, pozostawiając Londynowi kontrolę nad zużyciem zasobów złota i dolarów, należących do krajów wchodzących w skład tego systemu, dałoby eksporterom brytyjskim przewagę nad konkurentem amerykańskim na rynkach światowych. Obecnie przewaga ta została zlikwidowana.

Pierwsza partia żołnierzy P.K.P.R. przybyła do kraju

przybyła do kraju

GDYŃSK 11. 7. (PAP). — W czwartek, 10 lipca br. przybył do kraju statkiem „Eastern Prince” z Anglii pierwszy transport żołnierzy P. K. P. R. Przybyło 1.080 osób, w tym 62 oficerów (w tej liczbie 5 kobiet), 48 chorążych, ponad 800 szeregowych, w liczbie których znajduje się 16 kobiet, 56 dzieci, resztę stanowią repatrianci cywili.

Transport powitany został przez wojewodę inż. Zralka. Wojewoda w krótkim serdecznym przemówieniu wyraził radość z powodu powrotu pierwszego transportu PKPR.

Imieniem przybyłych odpowiedział dowódca transportu ppłk. Grabowski po czym rozpoczęto rozładunek statku.

W pierwszym rzędzie sprowadzono na ląd i przetransportowano na punkt przejściowy PUR żołnierzy z rodzinami oraz najmłodszego obywatela, który przybył na świat w drodze z Anglii do Polski. Żołnierze, wśród których większość stanowi, obok marynarki i lotnictwa, piechota, wyrażają wielką radość przybycia do kraju. Radość maluje się też na twarzach Angielek, przybyłych ze swymi polskimi mężami. Wśród małżeństw mieszanych nie brak również i Włoszek — żon żołnierzy II Korpusu.

Znaczny procent przybyłych stanowią studenci, którzy okres pobytu w Anglii przed-

zyli jedynie ze względu na konieczność ukończenia studiów. Przybyli zachwyceni są serdecznym przyjęciem, sprawnością rozładunku i opieką na przejściowym punkcie PUR.

Niecodzienna afera z cyną

Ukradli 50 ton cyny wartości przeszło 50 mil. zł.

Władze bezpieczeństwa wykryły sprawców

W dniu 16. 5. 1947 r. do portu w Gdyni przybył statek z ostatnim transportem zakupionych przez UNRRA surowców dla naszego przemysłu. Transport zawierał 50 ton cyny — wartości przeszło 50 milionów złotych. Odbiorcą cyny był ob. Sałaciński Zygmunt, dyr. Oddziału Biura Odbioru Transportów Morskich.

Sałaciński przed przybyciem statku do portu porozumiał się z niej. Lityńskim pseudonim „Wiktor”, notowanym przez władze bezpieczeństwa przestępcą i wspólnie sfalszowali dokumenty, na mocy których skierowali transport cyny do Warszawy dla nie istniejącej firmy „Zjednoczone Zakłady Metalurgiczne”. Umówili się, że Lityński cynę w Warszawie odbierze. Do pomocy w sfalszowaniu dokumentów i odbiorze cyny dobrane zostały zaufanego Sałaciń-

skiego, Takiela. Na przybycie 4 wagony cyny do Warszawy na dworcu Wileńskim czekali już Lityński i Takiel, zawiadomieni uprzednio o wysłaniu towaru. Plan wyładunku i ukrycia cyny był z góry umiejętnie opracowany. Część cyny sprzedano w Warszawie i Legionowie, część w Krakowie. Pomagał w tych transakcjach Płachta Władysław, godny kompan dobranego towarzystwa, kupiec, który dorobił się olbrzymiego majątku na nielegalnym handlu. Oszuści występowali pod fałszywymi nazwiskami.

Władze bezpieczeństwa powiadomione przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, całą kunsztownie przemyślaną aferę wykryły. Strata 50 ton cyny spowodowałaby zmniejszenie produkcji parowozów o 27 sztuk, a wagonów towarowych o 1.600 sztuk.

Na tropie handlu złotem we Francji

Francuskie władze bezpieczeństwa wpadły na ślad handlu złotem na większą skalę. Przy pierwszych rewizjach znaleziono 167 sztuk złota, 600.000 dolarów i 600.000 franków francuskich.

Aresztowano trzy osoby, podejrzane o handel złotem.

Na podstawie danych uzyskanych w Paryżu, przeprowadzono rewizję w pewnym domu w Marsylii, gdzie znaleziono 250 złotych suwenerów wartości około miliona franków.

Ludzie którzy zeszli na manowce szpiegostwa

Zeznania oskarżonych w procesie organizacji „Liceum”

W dalszym ciągu procesu „Liceum”, po zeznaniach Barbary Sadowskiej, pjk. dr. Klimowicki odczytuje akt oskarżenia inż. Bolesława Zieleniewskiego, zarzucając mu, że 1) od maja 1945 r. do września 45 r. pracował w ekspozyturze delegatury rządu londyńskiego, działającej na szkodę państwa polskiego, 2) od maja do listopada 1945 r. organizował na terenie Warszawy komórkę ekspozytury wywiadowczej „Pralni II” — „Szkoła” i otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 10 tys. miesięcznie, 3) od listopada 45 r. do maja 46 r. działał w ramach organizacji wywiadowczej „Liceum” na szkodę Państwa Polskiego, 4) używał fałszywych dokumentów.

Oskarżony przyznaje się w zasadzie do zarzutów wziętych w oskarżeniu, za wyjątkiem pewnych szczegółów. W wyjaśnieniu podaje, że główną przyczyną pracy wywiadowczej po zwolnieniu Polski była t. zw. „zachodnia orientacja grup związanych z Londynem”. Oskarżony zaznacza, że akt oskarżenia wyolbrzymia jego rolę w organizacji wywiadowczej „Liceum”. Od pierwszej chwili swej działalności miał wątpliwości i chciał wycofać się z organizacji. Zeznaje, że nie werbował swoich informatorów, lecz przydzielano mu ich z góry.

Skąd i jakie płynęły informacje

Oskarżonemu Zieleniewskiemu, jako szefowi placówki wywiadowczej „Szkoła”, informatorzy dostarczali wiadomości z poszczególnych odcinków. Tak więc oskarżony Pacynski, wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej przynosił informacje z dziedziny gospodarczej. W wiadomościach tych zawarte były dane co do wykonania umów handlowych między Polską a ZSRR, Rumunią, Szwecją, Norwegią oraz omówione były szczegóły obrad gospodarczych, jak np. sprawozdanie ze zjazdu Izby Przemysłowo-Handlowej. Oskarżony Lech Dunin dostarczał wiadomości natury politycznej, dotyczących nastrojów w partiach politycznych i nieporozumień międzypartyjnych.

Wiadomości z województwa białostockiego, dotyczących transportów kolejowych, stosunków na wsi, przeprowadzanych działań przeciw bandom leśnym — dostarczał Zieleniewski mu nieznanymi z nazwiska urzędnik kolejowy w Białymstoku. Osobnika tego poznał oskarżony przez swą znajomą, niejaką Hatowską z Białegostoku.

Na zakończenie swych zeznań Zieleniewski opowiada o swej pracy konspiracyjnej z okresu okupacji i o powodach, jakie skłoniły go do dalszej pracy konspiracyjnej. Stwierdził na stępnie, że zrozumienie faktycznego stanu rzeczy, beznadziejności nicelowej i szkodliwej dla państwa działalności wywiadowczej skłoniła go do zerwania z konspiracją. W okresie zbierania danych na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych przekazał na ten cel ze swego do przytu wziętego 5 tys. zł.

Zeznania osk. Pacynskiego

W drugim dniu procesu jako pierwszy składa wyjaśnienia oskarżony Pacynski, wicedyr. warsz. Izby Przem. - Handlowej. Wyjaśnia on, że studia kończył w Poznaniu jako syn rodziny proletariackiej, walczącej z dużymi trudnościami materialnymi. Nigdy nie miał czasu ani zamiaru zajmować się polityką. W konspiracji zaczął pracować w 1941 roku, prowadząc wywiad gospodarczy na rzecz polskiego ruchu konspiracyjnego, a później AK. Z racji swego zawodu zajmował się głównie badaniem szkodnictwa gospodarczego, powodowanego przez okupanta niemieckiego. Przed powstaniem warszawskim opracował na polecenie swych władz plan gospodarczy mający wejść w życie po oswojeniu Polski przez okupanta. Rozpracowywał również niemiecki kontrwywiad, którego szczegóły wniósł potem protokółnie do władz bezpieczeństwa. Po powstaniu warszawskim tracił kontakt z podziemnym ruchem polskim i nawiązuje go dopiero po powrocie do Warszawy w 1945 roku. Za pośrednictwem Heleny Dunin poznaje inż. Zieleniewskiego i następnie w sierpniu Żuka. W pierwszych spotkaniach z nimi omawiali interesujące go zagadnienia gospodarcze i nowożytnie istniejące spółdzielcze. Do pracy konspiracyjnej powrócił w sierpniu 1945 roku, po rozmowie z Żukiem, podczas której szef

„Pralni II” oświadczył mu, że kontynuują pracę.

„Już wtedy wiedziałem, że to jest wywiad — oświadcza oskarżony — i nie mogłem temu za przeczyć”.

Następnie oskarżony omawia pobudki, które skłoniły go do pracy wywiadowczej. Jako główne powody podaje wątpliwości w suwerenność państwa polskiego, uraz psychiczny do Związku Radzieckiego, błyskawiczość zachodzących reform społecznych i gospodarczych oraz atmosferę prołondyńską, w jakiej się znajdował od początku swojej pracy konspiracyjnej. „Byłem w otoczeniu ludzi Londynu, uważających, że jedynie rząd londyński może mieć swoją ciągłość prawną i suwerenną. Byłem daleko od tych ośrodków, w których tworzyła się nowa rzeczywistość Polski. Dla mnie, który podczas okupacji opracowywałem zupełnie w innym duchu plany gospodarcze, obecne reformy społeczne, jak np. reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu, były zwrotem o 180 stopni”.

Omawiając zagadnienie bezładu organizacyjnego AK, oskarżony zaznacza, że jej władze nie zajęły wyraźnego stanowiska. Przytacza przykład powrotu ministrów londyńskich do Polski, twierdząc, że gdyby oni kategorycznie zwrócili się do podziemia z żądaniem zaprzestania bratobójczych walk, na pewno szereg ludzi, a m. in. i on, przyłączyłby się do konstruktywnej pracy do odbudowy kraju.

Z kolei oskarżony opowiada o swojej działalności wywiadowczej, podając jej szczegóły.

Zeznania Lecha Dunina

Oskarżony Lech Dunin oświadcza na wstępie, że całkowicie przyznaje się do winy i jest gotów ponieść pełną odpowiedzialność za swoje czyny.

Następnie oskarżony opowiada swoją historię wojenną oraz wyjaśnia nastroje jakie panowały w jego otoczeniu podczas wojny. Ranny podczas kampanii wrześniowej dostaje się do niewoli i przebywa w niemieckim obozie. W obozie wraz ze swoimi towarzyszami organizuje ruch podziemny i nawiązuje łączność z krajem, skąd otrzymuje podziemną prasę AK. Nastroje, jakie panują w obozie, oskarżony określa jako prołondyńskie i antyradzieckie.

Najbardziej hałaśliwą i na tę propagandę nastawioną była grupa młodych oficerów z ONR. Wiadomość o manifestacji PKWN została przez obóz przyjęta wrogo. Po oswojeniu obozu przez Armię Czerwoną, oskarżony wraca natychmiast do Warszawy, do domu rodzinnego, gdzie spotyka się ze swoją siostrą i z oskarżoną Sadowską i Żukiem.

Omawiając motywy przystąpienia do pracy wywiadowczej, oskarżony oświadcza, że po powrocie do kraju nie był dostatecznie zorientowany w ogólnej sytuacji, ani wrogo nastawiony do państwa polskiego, dopiero

wiony do pamiętającej rzeczywistości, dopiero kontakty z ludźmi z „Pralni II” skłoniły go do przystąpienia do działalności. O szkodliwość swej działalności wywiadowczej, przekonał się podczas śledztwa.

„Dlaczego przyznaje się do winy?” — mówi oskarżony i natychmiast odpowiada — „Chciałbym, żeby wszyscy moi koledzy, którzy znajdują się na Zachodzie i nie chcą powrócić do kraju, przekonali się o zbrodniczej działalności całej grupy andersowskiej, która w swym zacietrzewieniu łączy się nawet ze swoimi wrogami i pod górnolotnymi hasłami patriotycznymi, działa na szkodę państwa i narodu polskiego”.

Na pytanie prokuratora, dotyczące szczegółów jego działalności, oskarżony omawia okres swej pracy wywiadowczej i przyznaje się, że w okresie „Pralni II” i „Liceum” zbierał informacje gospodarcze, polityczne i wojskowe. Oskarżony zeznaje, że otrzymał od Sadowskiej rozkaz dostania się do WK PPS i pracowania tam, w celu lokowania „swoich” ludzi w milicji i bezpieczeństwie.

Oskarżony opowiada następnie, że skierowano do niego dwóch ludzi, którzy mieli pracować w Urzędzie Bezpieczeństwa, lecz po rozmowie z nimi zorientował się, że nie nadają się oni do tej pracy.

Na pytanie: czy oskarżonemu wiadomo jest o działalności obcych wywiadów na terenie państwa polskiego, oskarżony twierdzi, że teren polski był terenem bardzo silnej akcji wywiadu państw obcych, skierowanej przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Zeznania Heleny Dunin

Oskarżona Helena Dunin przyznaje się częściowo do winy. W wyjaśnieniach omawia szeroko tło i atmosferę towarzyszącą jej przystąpieniu do pracy wywiadowczej. Podobnie jak jej poprzednicy, oznajmia, że nie wiedziała o istocie tej pracy, to jest o tym, że jej informacje mogą być wykorzystane przez obce agencje. Oskarżona zeznaje, że po powrocie Sadowskiej i Żuka od Andersa, oznajmili jej on, iż Anders pragnie zaprowadzić w Polsce rządy „demokratyczne” i to oświadczenie zorientowało ją zupełnie.

Następnie Duninówna oskarża Andersa za nadużycie zaufania całego szeregu AK-owców, którzy wierzyli w niego. Tymczasem on prace ich zużytkował dla zupełnie sprzecznych z ich intencjami celów. Oskarżona twierdzi kategorycznie, że cały zespół „Liceum” nigdy nie zgodziłby się na koncepcję współpracy z obcym wywiadem.

Następnie oskarżona oznajmia, że nigdy nie denuncjowała swoich kolegów-dziennikarzy i rozpracowywała danej personalnych redak-

cji. Kofidowałoby to z jej etyką dziennikarską. Również zarzucane jej pobieranie gaży trakto- wana jako wynagrodzenie oficera AK. Przyznaje się natomiast, że wciągnęła do służby wywiadowczej swojego brata Lecha oraz Pacynskiego i Jakubisiaka.

Oskarżona Duninówna miała w swej pracy wywiadowczej dużą swobodę. Zdobywała takie wiadomości, które sama uważała za istotne i wartościowe, i oddawała je bezpośrednio Rokickiemu.

Jako dziennikarka korzystała z wywiadu z gen. Witoldem, szefem MO. W czasie rozmowy tej starała się zdobyć dane personalne o składzie milicji oraz zorientowała się w rozkładzie gmachu Komendy Głównej MO. Konferencja prasowa, zorganizowana przez PLL „Lot”, posłużyła Duninównie do zdobycia pewnych informacji, nie przeznaczonych do publikowania.

Po złożeniu przez Duninównę zeznań na temat udziału jej w czasie okupacji w kontrwywiadzie AK, gdzie wykazała się wydajną pracą, „rozpracowując” m. in. konfidanta gestapo Grocholskiego, przed sądem stał następny oskarżony — Julian Łozicki.

Komórka „Stocznia”

Łozicki, przed wojną oficer zawodowy, następnie nauczyciel gimnazjum, był w Białymstoku do maja 1945 r. szefem komórki organizacyjnej „Prom”, istniejącej jeszcze od okresu okupacji. W lecie 1945 r., przebywając jako oficer służby czynnej w pułku, stacjonującym w Gdańsku, zorganizował pod pseudonimem „Naruszewicz” — w ramach „Liceum” — komórkę „Stocznia”, działającą na Wybrzeżu.

Oskarżony przyznaje się do winy, zaznaczając jednak, że w działalności swej nie dążył do obalenia demokratycznego ustroju Polski. Według wyjaśnień Łozickiego dostarczane przez niego wiadomości nie miały charakteru szpiegowskiego. Twierdzi, że podawał informacje, zaczerpnięte wyłącznie z prasy Wybrzeża, jak np. dane ruchu statków w portach Gdyni lub Gdańsku, lub też przetłumaczone z broszur niemieckich techniczne szczegóły budowy sprzętu pancernego Armii Czerwonej.

Prokuratura przedstawia wówczas sądowi meldunki „Naruszewicza”, mówiące o dyslokacji XVI dywizji, o składzie poszczególnych batalionów oraz o programie zajęć polityczno-wychowawczych. Na kategoryczne pytanie prokuratora, czy dokumenty te nie stanowią dowodu pracy szpiegowskiej, oraz jakiemu celowi służyć mogą podobne informacje — oskarżony przyznaje: „przyszłej walce”.

Z kolei składa zeznanie oskarżona Sternin-Mattsewicz, podwładna Łozickiego, wywiadowczyni komórki organizacyjnej „Stocznia”.

Szpiegostwo węglowe

Następny oskarżony Stanisław Jakubisiak (pseudonim Kubacki), mgr. praw, przyznaje się do zorganizowania na terenie Katowic komórki wywiadowczej oraz do zbierania informacji wojskowych, politycznych i gospodarczych.

Pierwszą część zeznań poświęcił oskarżony swej pracy konspiracyjnej w okresie okupacji. Pracując w Arbeitsamcie w Warszawie, przyczynił się do zdemaskowania szczególnie szkodliwych dla ludności polskiej kierowników tej placówki, jak np. Dietza, na którym wykonano następnie wyrok śmierci. W początkach roku 1944 ostrzegł przed aresztowaniem wielu Polaków, przeznaczonych na wywiezienie w głąb Niemiec.

O konieczności dalszej konspiracji przekonała go rozmowa, jaką odbył w maju 1945 r. z dawną swą współpracowniczką w AK — Duninówną. W myśl instrukcji, otrzymanych od Sadowskiej, Żuka, zorganizował komórkę wywiadowczą w Katowicach.

Prokurator stwierdza, że wiadomości, przesyłane przez Jakubisiaka do Warszawy, były dla kierownictwa „Liceum” bardzo cenne, jak świadczą o tym nadsyłane listy. Szczególnie ważnych informacji dostarczał Jakubisiak z dziedziny produkcji węgla. Wiadomości te dotyczyły zarówno wydajności poszczególnych kopalni, jak i cen eksportowych oraz szczegółów wykonania umów handlowych.

Informacje powyższe zostały przesłane zagranicę i zaważyły na niepomyślnym wyniku prowadzonych wówczas rozmów na temat nowej umowy handlowej.

Na zakończenie swych zeznań oskarżony stwierdza: „Wstydzę się swego postępowania. Ja i podobnie myślący ludzie też chcieliśmy wielkiej, niepodległej Polski, ale złymi drogami krocziliśmy do tego celu”.

Po zeznaniach osk. Jakubisiaka sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia następnego.

Obóz letni dla młodzieży akademickiej i licealnej

W Chojnicach na Pomorzu zostanie z dniem 1 sierpnia rb. uruchomiony 2-miesięczny obóz letni dla młodzieży akademickiej i licealnej, będącej podopiecznymi lub członkami Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację. Pobyt w obozie jest bezpłatny.

Młodzież wymieniona, pragnąca wyjechać na obóz letni, powinna się zgłosić do sekretariatu Związku najpóźniej do dnia 20 bm.

Wymiana kulturalna umocni węzły przyjaźni

Minister Skrzyszewski — o umowie kulturalnej z Czechosłowacją

W związku z podpisaniem polsko-czechosłowackiej umowy kulturalnej minister Oświaty Stanisław Skrzyszewski udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej następującego wywiadu:

Pytanie: Jakie dziedziny współpracy kulturalnej polsko-czechosłowackiej obejmuje umowa?

Odpowiedź: Umowa obejmuje bardzo szeroki zakres zagadnień. Nie tylko to jednak jest jedynym ważnym elementem umowy, że pole jej działania jest obszerne. Nie mniej istotnym czynnikiem jest sposób, w jaki obie strony zobowiązują się do popularyzowania kultury drugiej strony na swoim własnym terenie. Pod tym względem umowa polsko-czechosłowacka na pierwszy plan wysuwa nie tylko wzajemne zobowiązanie założenia Instytutu Kultury Polskiej w Czechosłowacji i Instytutu Kultury Czechosłowackiej w Polsce, ale również przewiduje zwiększenie liczby istniejących na wyższych uczelniach katedr języka, literatury, historii, geografii oraz nauk gospodarczych i technicznych obu krajów. Ponadto — umowa idzie tak daleko, że zawiera zobowiązanie popierania przez oba rządy nauk w

ramach szkolnictwa średniego, zawodowego i wyższego z zakresu podstawowych wiadomości o obu krajach. Na temat zasięgu umowy wystarczy wspomnieć, że obejmuje ona wszystkie dziedziny kultury od nauki do wychowania fizycznego.

Pytanie: Jak szybko będą realizowane poszczególne postanowienia umowy?

Odpowiedź: Oba rządy zobowiązały się do wymiany dokumentów w ratyfikowanych w jak najkrótszym czasie. Potem umowa wejdzie formalnie w życie. Wiele postanowień realizuje się faktycznie już teraz.

Pytanie: Która z form współpracy praktycznej jest zdaniem Pana Ministra najważniejszą?

Odpowiedź: Według mego przekonania najważniejsze są te formy, które uwzględniają masowe oddziaływanie oraz te, które gwarantują bezpośredni kontakt z kulturą zaprzyjaźnionego kraju. Do pierwszych zaliczam oddziaływanie poprzez szkołę, radio, kino, książkę, prasę i inne formy masowego oddziaływania, do drugich — wszelkie formy wymiany uczonych, asystentów, studentów, dzieci, kierowanych na kolonie letnie itp.

Pytanie: Jak — zdaniem Pana Ministra — wpłynie zacieśnienie więzów kulturalnych polsko-czechosłowackich na całokształt stosunków między obydwoma narodami?

Odpowiedź: Jestem przekonany, że wymiana kulturalna umocni w szerokiej masach naszych narodów więzy przyjaźni i współpracy wobec wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego.

Widzieliśmy na całej trasie od granicy państwowej do stolicy, — widzieliśmy w samej Pradze tyle dowodów sympatii u ludzi prostych, że jestem przekonany, że akcja nasza nad wykonaniem umowy natrafi na grunt dobrze przygotowany.

Wydział rolny powstaje w Państwowej Centrali Handlowej

W związku z rozszerzeniem się zakresu działania Państwowej Centrali Handlowej, dotychczas istniejący wydział skupu ziemio- pędów znajduje się obecnie w stadium reorganizacji i w najbliższym czasie przyjmie nazwę wydziału rolnego.

Wydział rolny podzielony zostanie na działy: handlowy i planowania. Dział handlowy obejmie: dział zbożowo-nasienny, owocarsko-

warzywniczy, jajczarski, produkcji zwierzęcej, magazynów i transportu. Dział planowania dzielić się będzie na: dział rolniczy, inżynieryjski, inspekcyjny, sprawozdawczy i statystyczny, zleceń specjalnych i finansowy.

W chwili obecnej w Polsce istnieje 149 punktów Państwowej Centrali Handlowej, uprawnionych do skupu ziemio- pędów, w czym 16 wojewódzkich, pozostała ilość — rejonowych.

Brzegiem morza...

Kuracjusze „odkrywają” nadmorskie letniska

Mocno pachną żywicą, nagrzaną słońcem sosny i świerki otaczające Operę Leśną w Sopocie. W wysokiej trawie monotonnie cykają świerszcze, najgorliwsi w obecnej porze „spiewacy Wybrzeża”. Bo słowiki, które w maju i czerwcu urządziły takie koncerty, że ludzie mniej romantyczni narzekali, że... nie dają im spać — umilkły. Umilkły ponoć nawet we Wrzeszczu, gdzie — jak głosiła fama — było ich najwięcej...

Ciepły, słony wiatr delikatnie marszczy zieloną powierzchnię Bałtyku. Niewielkie białoczerwate fale z cichym pluskiem omywają ośnieżającą złotą w blaskach słońca, piaski wybrzeża.

Nad sopockim molo latają co leniwsze mewy, wypatrując, czy przypadkiem ktoś ze spacerujących nie rzucił im kawałka bułki. Taki „półów” jest o wiele mniej męczący, niż polowanie na zwinne ryby, to też cała stada tłustych szarobiałych „mewich leniuchów” z pisaniem i trzopotem „waruje” stale w pobliżu mola.

W bieżącym sezonie — mimo „jak wymarzonej” dla pobytu nad morzem pogody zaobserwować można w Sopocie, Oliwie, Wrzeszczu dużo mniej „letniaków”, niż to miało miejsce w roku ubiegłym.

Czyżby Polacy zbojkotowali morze?

Nic podobnego. Wyruszyli jednak w tym roku na podbój miejscowości, do których wielu z nich w roku zeszłym pojechać jeszcze nie miało odwagi. Wiadomo — ludzie są nieufni, boją się wszelkich innowacji. Kto tam wie, jak tam jest w tym Świnoujściu? Niechno jednak jakiś „odważniejszy” znajomy pojedzie do takiej „niepewnej” miejscowości, a potem opowie o niej cuda — natychmiast hurmem rusza reszta turystów.

Zapełniły się więc w tym roku nie szablone i zbyt miejskie już Sopoty, ale Międzyzdroje, Ustka, Swinka, Wolin, Dziwnów.

Życie letniskowe w rejonie całej polni na półwyspie helskim, który powoli „wylizal się” już ze zniszczeń wojennych. W snobistycznej oświacie, ukrytej wśród zieleni lasów malowniczej Juracji wyrzucają się na słońcu i korzystają z morskich rozkoszy ludzie pracy, przybyli tu na zorganizowane dla nich wczasy.

Ruch turystyczny ożywił się również w tak zwanej Szwajcarii Kaszubskiej, szczególnie w Kartuzach, Ostrzycach i w Tęczy.

Przeciętnie przybywa dziennie do poszczególnych miejscowości nadmorskich od tysiąca do dwóch tysięcy osób.

Morze jednak — to nie tylko synonim miłego wypoczynku — to także i poważny teren pracy.

Panujące na Wybrzeżu upały zmusiły rybaków do wstrzymania połowów kutrami. Ku try, które łowią na pełnym morzu przywoziły bowiem ryby na pograniczu rozkładu. W trosce więc o zdrowie ludności, o niedopuszczenie na zaplecze ryby niezupełnie świeżej — za niechano chwilowo połowów. Obecnie połowy ograniczają się tylko do pracy rybaków, posiadających łódź wiosłową.

Nie ustaje za to na chwilę praca w naszych portach. Wchodzą statki z rudą dla naszych hut, z tarcicą, przy nadbrzeżu Holenderskim w Gdyni statek „Wilno” wyładowuje przyczepki samochodowe i tomasynę, a znów statek panamski „Actor” przywiózł mąkę pszenną, żniwiarki i grabiarki, maszyny do

Dzieci pracowników MS w Toruniu na koloniach letnich w Ciechocinku

W Ciechocinku w willi „Promień” i „Dworek Gdański” przebywa na koloniach letnich 120 dzieci pracowników Monopoli Spirytusowego z całego kraju. Kolonie te zostały zorganizowane z inicjatywy Dyrekcji Zakładów Państwowego Monopoli Spirytusowego w Toruniu. Dzieci mają zapewnioną opiekę lekarską i dobre wyżywienie.

Kolonie prowadzone są przez siły fachowe. Co tydzień rodzice mogą odwiedzać swe pociechy.

W najbliższych dniach odbędzie się otwarcie boiska sportowego na terenach Zakładu Monopoli Spirytusowego, które zostały wybudowane dzięki inicjatywie kierownika świetlicy tow. Kamyszka. (S)

Kącik filatelistyczny

Datownik okolicznościowy z okazji rocznicy Grunwaldu

Z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem zostało wprowadzone na dzień 15 lipca r.b. okolicznościowy datownik z rysunkiem i legendą „Grunwald — Pole Bitwy 15. VII. 1410”.

Filateliści, pragnący mieć odeśk tego datownika, winni zaadresowaną do siebie kopertę lub pocztówkę z naklejonym znaczkiem pocztowym, który ma być unieważniony specjalnym datownikiem, przesłać w liście taryfowo opłaconym do urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego Grunwald najpóźniej do dnia 15 lipca 1947 roku.

pisania, chemikalia, tytoń. Wypływają statki z naszym węglem oraz z surowicą żelazną, która wysyłana jest do Szwecji, stanowiąc dosyć poważną pozycję w wywozie przez port gdański. W czerwcu np. odeszło 5 statków, zabierając 7.935 ton towaru.

Okres letni jest też czasem wytężonej pracy dla naszych młodych marynarzy, kształcących się na przyszłych „wilków morskich”. Żaglowiec szkolny „Dar Pomorza” wypłynął już z portu Szczecińskiego i udał się do Oslo, gdzie przeprowadzone zostaną ćwiczenia szalupowe. Na 1-go sierpnia statek ma powrócić do Gdyni.

Na pokładzie „Daru Pomorza” przebywa 80 uczniów, w tym 20 mechaników, którzy ukończyli dwuletnią szkołę morską i obecnie udają się do Kopenhagi, celem odbycia praktyki w stoczniach duńskich.

„Dar Pomorza” ma jeszcze w tym sezonie odbyć drugą podróż z Gdyni do Szwecji, Anglii i Belgii. W Anglii ma otrzymać urządzenia radarowe. Po odbyciu tej podróży uczniowie pierwszego kursu złożą egzaminy, poczym będą mogli przejść do Szkoły Morskiej w Szczecinie.

Jest i innego rodzaju praca na wybrzeżu.

Praca kulturalna. Mianowicie Klub Artystów Plastyków Wybrzeża podjął myśl urzędnika wystaw objazdowych malarstwa, rysunków i grafiki na terenie województwa gdańskiego. Jest to pierwsza tego rodzaju impreza, obliczona na zainteresowanie ludzi pracy sztuką współczesną. Na „pierwszy ogień” poszedł Kwidzyn, gdzie wystawa zyskała zasłużone powodzenie.

W Koszalinie znów zespół absolwentów miejscowego gimnazjum dla dorosłych z okazji zakończenia roku szkolnego wystawił komedię A. Fredry „Consilium Facultates” i frekwencja jest tak liczna, że zadaje kłopot przyszłowiennemu letnisku „sezonowi ogorkowemu”.

Łagodnie szumi Bałtyk. Cichym szelestem wtórują mu szorstkie nadmorskie trawy i raz po raz wtrącają swoje „trzy grosze” niezmordowane, świerszcze. Skrzypią portowe dźwigi, wyją syreny egzotycznych statków, sucho grzechocze przesypany węgiel, poczęp żagle i trzepoczą skrzydła białych mew. I tak z wszystkich tych dźwięków powstaje jedna połączona symfonia — piękna natury i ludzkiej pracy. Symfonia Bałtyku, symfonia naszego morza.

W Toruniu buduje się statki

Dzięki ofiarnej pracy marynarzy i robotników wzrasta nasz tabor rzeczny

Wisła jako najważniejsza nasza komunikacyjna arteria rzeczna łącząca całą Polskę z Gdańskiem i morzem, potrzebuje dla utrzymania ruchu na swych wodach licznej floty śródlądowej. Żegluga śródlądowa rozporządza przed wojną okazałym taborem na Wiśle, lecz Niemcy, cofając się, większość statków zrabowali, inne zatopili, albo uszkodzili.

Obecnie wraki takie, o ile znajdują się na naszych wodach, wydobywa się i w ten sposób po odpowiednim remoncie w stoczniach uzupełnia tabor wiślany.

Jedną z takich stoczni, największą na szlaku wiślany od Gdańska do Plocka jest stocznia Państwowego Zarządu Wodnego w Toruniu. Wchodzimy na jej teren. Położona tuż nad Wisłą składa się z szeregu budynków i drewnianych baraków ciasno stojących koło siebie, a położonych nad majm basenem, uchodzącym wąskim kanałem do Wisły.

Zwiedzamy najpierw rozmaite warsztaty jak stolarnie, kuźnię i warsztaty mechaniczne, gdzie w niesłychanej cisności stoi szereg najnowocześniejszych maszyn, przy pomocy których naprawia się względnie wyrabia niektóre części statków.

Najciekawsze prace dokonywane są w związku z remontem maszyn napędowych, stanowiących serce każdego statku. Maszyn takich leży tu kilka o sile 100 wstł. 75 koni parowych.

Na pochylni przy pomocy specjalnego urządzenia umocnionego potężnymi linami stalowymi wyciąga się na ląd całą jednostkę, by do końca przy niej roboty z całą swobodą, tak jakby w suchym doku. W tej chwili robotnicy kręcą się przy „Bartoszu”, niewielkim statku, który pływał już po Wiśle przez dwa miesiące ze względu na nawal plynnych prac, a teraz będzie pomalowany i odnowiony całkowicie. Okazuje się, że „Bartosz” był do niedawna także jednym z wraków zupełnie niezdatnym do użytku. Składał się tylko z kadłuba. Sposobem gospodarczym zaopatrzono go w maszyny, wyposażono we wszystkie potrzebne urządzenia i dziś jest już doskonale spisującym się na wodzie holownikiem. Spawacze poprawiają

w tej chwili małe urządzenie celem podniesienia wydajności jego śruby napędowej.

Kilkadziesiąt metrów dalej zwraca uwagę elegancki kształt innego statku, 37 metrów długości, a 4,5 metrów szerokości. Widać, że statek jest w budowie, cały pomalowany na czerwono, świeci świeżymi szwami spawanych blach i nową farbą. Jeden z dawnych marynarzy a obecnie pracownik stoczni Dzieciński zauważył kadłub jego zatopiony w nurtach Wisły koło Gdańska. Po kilku miesiącach pracy głównie Dziecińskiego, niezdatny do użytku wrak przybiera już dzisiaj kształt eleganckiego statku o pięknych smukłych liniach, który już niedługo zostanie spuszczonej na wodę. Kierownik stoczni zastanawia się obecnie jaką nazwę nadać nowemu statkowi. Chodzi o motyw słowiański, związany z Wisłą i Pomorzem. Może ktoś z czytelników wpadnie na jakiś szczęśliwy pomysł?

Dalej widzimy inny, na pokładzie którego stoja dziwnego kształtu maszyny. Jest to hydromonitor przeznaczony do rozmywania wysp piaszczystych na Wiśle, utrudniających żegluga. Przy pomocy potężnych pomp strumień wody rozmywa piaszki i oczyszcza koryto rzeczne. Ten jest dopiero w budowie. Drugą taką pogłębiarkę wybudowano już dawniej i ta pracuje już na Wiśle innym systemem. Mocą kilkunastu atmosfer ciśnienia ssie ona piaszek i specjalnymi rurami ułożonymi na cylindrycznych pływakach wyrzuca go wprost na brzeg na odległość 200 metrów.

W basenie portowym stoi mnóstwo różnych statków, motorówek, łodzi i barek. Zwraca uwagę bardzo wysoki statek, który ze względu na wielkie zanurzenie, bo ponad 1,5 metra, skierowany zostanie na Bałtyk. Wyremontowano go tutaj, ale pływać będzie mógł tylko po morzu.

Osiągnięcia stoczni od wyzwolenia do chwili obecnej są bardzo poważne. Wyremontowano tu 20 jednostek, zbudowano całkowicie dwa statki parowe, nową pogłębiarkę, o której była mowa wyżej, wyremontowano 3 inne pogłębiarki, 2 dźwigi pływające, 6 motorówek, zbudowa

Prace melioracyjne w powiecie inowrocławskim

Odbudowa Kanału Smyrneńskiego uchroni 800 ha ziemi ornej przed zalaniem

Szczególną krzywdę naszej produkcji rolnej na Kujawach wyrządził okupant przez zaniedbanie prac melioracyjnych, co w konsekwencji sprawiło, że część tutejszego nizinnego terenu stała się prawie nieużytkiem.

Obecnie w pow. inowrocławskim dla poprawienia melioracji przeprowadza się prace na dużą skalę. I tak spółka wodna w Pławinie, pod kierownictwem ob. Dulnego przeprowadziła konserwację i odnowienie Kanału Smyrneńskiego o długości 28.880 m. na obszarze 1.414 ha.

W pracach tych zainteresowanych było 25 gromad i Zarząd Miejski m. Inowrocławia. Oczyszczenie tego kanału przyniosło nieocenione korzyści, gdyż umożliwiło odprowadzenie poprzec dwiema stawy osadowe wody z kanalizacji miejskich oraz uchroniło przed zalaniem ok. 800 ha ziemi ornej. Znaczące należy, że kanał Smyrneński był w zupełnej ruinie, pełen rozmaitych szczątków materiału wojennego. Prace nad oczyszczeniem prowadzone były z dużą ostrożnością, gdyż zachowa

dziła obawa, że kanał jest zaminowany. Kierownikiem robót był inż. Rajnert.

W Jaksicach przekopuje się obecnie row nie oczyszczony od roku 1928. Wskutek zamulenia tego rowu, wyloty dren były zupełnie zasklepione, tak że woda nie mogła spływać z okolicznych pól, przez co zasławy opóźniły się do końca czerwca br. W innym miejscu łąka, która jeszcze w roku 1938 dawała 4 t. siana, dziś jest zupełnie zalana wodą. Prace na terenie Jaksic postępują w szybkim tempie naprzód przy aktywnej pomocy gminy Ino-Zachód. Większość robót jest już wykonana. Są także w toku prace w gminie Kruszewo, gdzie na terenie Ranic i Ślaska pracują spółki wodne a resztę prac wykonuje się przy pomocy szarwarkowych.

Przed wszystkim przeprowadza się prace zabezpieczające i konserwacyjne, oraz przekopywanie zanikłych rowów według nowych projektów, sporządzonych przez Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno - Melioracyjnych w Inowrocławiu. (b)

Kronika inowrocławska

W świetlicy Komitetu Miejskiego PPR w dniu 12 bm. o godz. 18-tej odbył się organizacyjny zebrań sekcji spółdzielczej.

W Kruszewie, w cukrowni odbędzie się w dniu dzisiejszym walne zebranie członków PPR, celem wyboru nowych władz komitetu fabrycznego oraz otrzymania stałych legitymacji partyjnych.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie koła PPR przy Starostwie Pow. i Urzędzie Ziemi, obsłużone przez I-szego sekretarza Kom. Powiatowego tow. Jaworskiego. W wyniku dyskusji postanowiono poświęcić więcej uwagi pracy dobowych ogniw partyjnych. (b)

Ekspedientka skradła 75 tys. zł. — W ub. tygodniu w Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Rojewie ekspedientka niej. Helena Grabikowska, zam. w Rojewie, skradła 75 tys. złotych oraz większą ilość towarów i cukierka w niewiadomym kierunku. Za złodziejką wszczęto energiczne poszukiwania. (b)

W dniu 20 bm. organizacja TUR będzie sprzedawała cegielki na oświetlenie robotnicze w cenie 20,50 i 100 zł. Równocześnie będzie przeprowadzona kwesta uliczna.

Dodatkowy rozdział cukru. Dla osób, które w poprzednim terminie nie pobrały cukru na karty zaopatrzenia z miesiąca czerwca br., wydaje się cukier w Spółdzielni Nauczycielskiej, przy ul. Dworcowej 7, w terminie od 9 do 15 bm.

Apteka dyżurna: „Pod Lwem”.

Obserwatorium astronomiczne

w Toruniu

Wspaniały dar Uniwersytetu w Harvard dla Uniwersytetu Toruńskiego

Grupa uczonych amerykańskich z uniwersytetu w Harvard, ofiarowała Uniwersytetowi im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, wspaniały teleskop, wartości 50 milionów złotych.

Teleskop dostosowany jest do spektroskopii oraz posiada urządzenia pozwalające na dokonywanie zdjęć fotograficznych.

Teleskop ten zapoczątkuje obserwatorium astronomiczne w grodzie Kopernika.

Kronika toruńska

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Cennikowej w Toruniu obniżono cenę chleba na 35 zł za kg. Obniżono również cenę na bułki z 5 zł na 4 zł. (S)

Aeroklub Pomorski w Toruniu otrzymał samolot limuzynę typu „Piper”. Przyleciała na nim specjalna ekipa instruktorów aeroklubu pomorskiego ze Słupska, gdzie samolot był remontowany. W najbliższym czasie Aeroklub Toruński otrzyma jeszcze 3 maszyny tego typu. (S)

Uwaga, nabywcy zwierząt domowych! Wszystkim nabywcom zwierząt domowych zwraca się uwagę, że przy kupnie zwierzęcia należy zapisać dokładnie nazwisko i imię sprzedającego oraz jego adres, przy czym miejsce zamieszkania należy sprawdzić w dowodzie tego samolotu.

Ponieważ Skarb Państwa wypłaca odszkodowanie lub udziela zapomóg w razie stwierdzenia zarazy wskazanie miejsca zamieszkania i nazwisko osoby, od której zwierzę nabyto jest rzeczą konieczną.

W fabryce farb „Atra” z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar, wskutek czego zapalił się kocioł z pokostem. Załoga fabryczna przystąpiła natychmiast do gaszenia pożaru, wzywając równocześnie Miejską Straż Pożarną. Po godzinnej walce z ogniem pożar zlokalizowano. Spaliło się ok. 500 kg pokostu. Straż ty znaczne. (S)

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

W sobotę i w niedzielę gościnnie wystąpi „Kukułki Poznańskiej” z satyrą polityczną w 2-actach.

DYŻURY APTEK

„Pod Orłem” — F. Steroniński 4.
„Pod Łabędziem” — Kościuszki 19.

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

SOBOTA
12
lipca

Kalend. Rzym.-Kat. Jana Gwalberta.
Kalend. Słowiański — Tolimira.
Wschód słońca 3.27; zachód 19.53.
Apteka dyżurna — przy ul. 3-go Maja 16.
Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.
Straż Pożarna — tel. 12-34.
Kartka Pogotowia PCK — tel. 15-41, ul. Przemiejska 1.
Lekarz dyżurny — dr. Makohoński, Cygan ka 18.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

W ubiegłą niedzielę przeprowadzono w Brześciu Kujawskim zbiórki uliczną na rzecz odbudowy Warszawy. Zbiórka ta została przeprowadzona sprawnie przez tych, którzy dobrowolnie zgłosili się do pracy na tym odcinku. W wyniku zbiórki zebrano kwotę 7.696 złotych, która została przekazana na właściwe konto. (dw)

BRZEG DOTYCHCZAS NIE NAPRAWIONY

Jak już swego czasu donosiliśmy, na wprost ulicy Wiślanej w czasie tegorocznej powodzi został uszkodzony brzeg Wisły. Kra oraz silny nurt wyrwały bruk na przestrzeni kilku metrów, tworząc wnękę niezabezpieczoną przed ewentualnym napływem wody. W razie podniesienia się poziomu wody prąd rzeki może spowodować dalsze uszkodzenia brzegu. — Wskazane byłoby przeprowadzenie naprawy. (dw)

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY RYSUNKÓW I KREŚLARSTWA

Przed kilku dniami rozpoczął się kurs dokształcający dla instruktorów i nauczycieli rysunków i kreślarni technicznej. Kurs ten mieści się w gmachu Gimnazjum Mechanicznego, gdzie przed kilku dniami zakończony został rok szkolny. Kurs trwać będzie przez cztery tygodnie, to jest do dnia 2 sierpnia br. Kierownikiem jest prof. Frąckiewicz, wykładowcami zaś dyr. Zygmunt Błędowski i inż. Władysław Herman. Poza wykładami teoretycznymi przewidziane są „wycieczki społeczne”. Jak sama nazwa wskazuje, mają one za zadanie zbliżyć słuchaczy jeszcze bardziej do życia społecznego przez zapoznanie ich z warunkami pracy robotników w fabrykach. Wycieczki takie odbędą się do Fabryki Celulozy, Fajansu, Fabryki Gwoździ, Drukarni i Siatek Klaukowej. Wycieczki te zostaną poprzedzone odpowiednimi pogadankami, wprowadzającymi w dziedzinę produkcji danej fabryki oraz zapoznającymi z warunkami pracy robotników. Pogadanki te będą niejako wstępem do właściwej wycieczki, która do pewnego stopnia będzie stanowiła część praktyczną. (dw)

OFIARY NA RZECZ ZWIĄZKU B. WIEŹNIÓW

Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” przesłało do Związku b. Więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych jako ofiarę dla sierot pomordowanych w obozach koncentracyjnych kwotę 1.000 zł.

Firma „Radio-Weżel” Czesław Frycze we Włocławku zamiast wiewca na trumnie śp. Wiktora Pierzchańskiego wpłaciła również do Związku kwotę 1.000 zł. (dw)

JEDEN TELEFON ZA MAŁO!

Miejska Straż Pożarna we Włocławku ma dotychczas tylko jeden aparat telefoniczny. Wprawdzie dotychczas wystarczał on zawsze, niemniej może zdarzyć się wypadek, że w chwili alarmu pożarowego telefon ten będzie użytkowany dla innej rozmowy urzędowej. W tym wypadku alarmujący będzie zmuszony do czekania na koniec rozmowy nieistotnej. Uważamy, że Straż Pożarna winna posiadać osobny aparat jedynie dla alarmów, drugi zaś do rozmów służbowych zwykłych. (dw)

PRZYNAŁ SIĘ DO KRADZIEŻY

Sąd Doróżny we Włocławku rozpatrzy wkrótce sprawę Jana Grudewicza, oskarżonego o to, że dnia 23 maja br. jako pracownik pocztowy w Lipnie przywłaszczył sobie paczkę, zaadresowaną do Jadwigi Kamińskiej. Grudewicz w czasie śledztwa pierwiastkowego przyznał się do winy. (dw)

„PONTONIER” — „ORZEL” W SOBOTE

Mecz piłkarski pomiędzy drużyną Klubu Sportowego przy tutejszym garnizonie „Pontonier” a drużyną robotniczą „Orzel” zostanie rozegrany na Stadionie Miejskim dziś, w sobotę, o godz. 18.30. — Jest to pierwsze spotkanie tych drużyn. (dw)

Jesteśmy już w okresie żniw. Pesymiści, lubiący spoglądać na wszystko poprzez ciemne szkła, usiłowali przez jakiś czas przewidywać „katastrofę”, spowodowaną posuchą. W niektórych wprawdzie miejscach odczuliśmy skutki palących promieni słonecznych, niemniej zbiory tegoroczne zapowiadają się dobrze, a gdzie niegdzie nawet bardzo dobrze.

W związku ze żniwami nie od rzeczy będzie pobieżne choćby zapoznanie się z zestawieniem pozycji zbiorów na przestrzeni lat. Na ogół uderza nas fakt, że na dobrej glebie kujawskiej, jak wykazały badania sprzed roku 1939 wybitnie dominującą pozycję zajmowało żyto, którego zbiór czterokrotnie przewyższał pszenicę. Stwierdzić jednak należy,

że w okresie powojennym stosunek ten zmienił się.

Na drugim miejscu pod względem ilości produkcji znajdował się jęczmień jary. W tym wypadku zaznaczyć trzeba, że klimat kujawski sprzyja rozwojowi tej rośliny, charakter zaś gleby daje możliwość hodowania gatunków wartościowych jęczmienia browarnianego. Jęczmień ten zresztą ma wyrobioną markę na ogólnopolskim rynku zbożowym. Obok tego szereg gospodarstw produkuje ziarno doborowe, które ma charakter ziarna nasiennego. Produkcja pszenicy była stosunkowo niewielka, szczególnie jeżeli chodzi o pszenicę jarą. Natomiast na glebach słabszych produkcja owsa była zawsze prowadzona zadawalająco,

dając zupełnie niezłe plony.

Jeżeli chodzi o produkcję grochu, to w okresie poprzednim była ona rozpowszechniona na niewielkich przestrzeniach. To samo dotyczy gryki, którą produkowano na własne potrzeby. Stosunek ten zmienia się zasadniczo przy pozycji roślin okopowych, których zbiory stanowią poważną pozycję. W statystyce tej nie uwzględniono wówczas zupełnie pozycji buraka cukrowego, który zdaniem naszych rolników, jest miernikiem intensywności gospodarstwa i stanowi poważną pozycję produkcji roślinnej na naszym terenie. Pominęto również cykorie, która użytkowana jest w dziedzinie przemysłu.

Przechodząc do zagadnienia łąk, stwierdzić należy, że powiat włocławski na ogół jest ubogi w łąki naturalne, co zmusza hodowców do zdobywania paszy na drodze zasiewów takich roślin jak koniczyna, której produkcja przewyższa mniej więcej dwukrotnie zbiór siana.

Pobieżny rzut oka zdaje się wskazywać na konieczność nasilenia uprawy roślin olejnych oraz włóknistych, produkowanych w dużej mierze na własne potrzeby. Akcja ta daje już obecnie widoczne wyniki, gdyż zainteresowanie w tym kierunku wzrasta wyraźnie. Ogólnie stwierdzić należy, że należymy do tej polacy kraju, gdzie zbiory są wysokie, a charakter produkcji roślinnej jest zbożowy. Natomiast sadów prowadzonych na szerszą skalę na terenie naszym raczej braknie. (dw)

Kto posiada zerową grupę krwi, proszony jest o natychmiastowe zgłoszenie się do Szpitala św. Antoniego we Włocławku.

Gościnny występ Teatru Ziemi Pomorskiej

W sobotę, dnia 12 i niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 20-tej Teatr Ziemi Pomorskiej z Torunia wystawi na scenie Teatru Ziemi Kujawskiej komedię muzyczną w 4-ach aktach J. H. Mac. Carthy'ego p. t. „Król Włóczęgow” z muzyką R. Frimmla, w nowym polskim opracowaniu J. Tuwima. Interesująca akcja, dobrze postawione postacie, szczerzy humor w połączeniu z melodyjną muzyką Frimmla tworzą doskonałą całość, co zapewniło utworowi temu popularność na wszystkich niemal scenach świata. Udział bierze cały zespół teatru, z Leonem Gołębiowskim i Marią Macerówną w rolach głównych. Reżyseria Maryny Broniewskiej. Dekoracje Leonarda Torwira. Kierownictwo muzyczne Henryka Czyża. (dw)

Walny zjazd OM TUR

We Włocławku odbył się walny zjazd OM TUR. Na zjazd przybyli przedstawiciele kół z całego powiatu włocławskiego, a także przedstawiciel Centralnego Komitetu Wykonawczego OM TUR tow. Janiszewski. Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący Komitet OM TUR dłuższy referat wygłosił przedstawiciel CKW OM TUR tow. Janiszewski, który omówił sprawy ideologiczne, organizacyjne i zagadnienia bieżące.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowych władz OM TUR na powiat włocławski. W wy-

niku głosowania wybrani zostali: Ryłski Stanisław jako przewodniczący, Urbański Jan — wiceprzewodniczący, Kuźmiński Zygmunt — I sekretarz, Wałczak Józef — II sekretarz, Łuczak Władysław — skarbnik i Kowalska Helena — gospodarz. Jako członkowie w skład nowych władz weszli tow.: Szulkowski Henryk, Zakrzewski Kazimierz, Czarniecki Julian. W toku obrad poruszono szereg ważnych zagadnień, związanych z pracą OM TUR. Zjazd zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodzieżowego. (dw)

44 maturzystów Liceum dla Dorosłych

W Państwowym Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych odbyły się przed kilku dniami egzaminy dojrzałości. W skład komisji egzaminacyjnej wchodził: wizytator szkół mgr. Cybulski jako przewodniczący, dyrektor Gimnazjum mgr. Szatkowski, mgr. Pokorska, prof. Janowska, dr. Derdzikowski, prof. Fopp, prof. Bejlikowski i mgr. Łożanka.

Liceum typu humanistycznego ukończyli: Biegalska Marianna, Dorsz Helena, Gadomska Jadwiga, Galeczak Alina, Jankowska Barbara, Kędzierska Maria, Kowalska Krystyna, Machczyńska Maria, Macura Krystyna, Nowacki Aleksander, Różycki Bogdan, Sarnecka Teresa, Szukałowski Józef, Twardowska Elżbieta, Ziłkowska Krystyna, Zojnowska Kalina, Miklaszewska Wanda.

Liceum typu przyrodniczego ukończyli: Banczarowski Ludwik, Baranowicz Maria, Baranowska Barbara, Bartkiewicz Alina, Chałupka Lucyna, Czubryt Jan Józef, Dąbowska Alina, Głowacka Henryka, Janicki Stefan, Janowska Leokadia, Jaźwiecka Maria, Kulesza Jan, Kwiatkowski Jan, Lemiech Zdzisław, Maciejko Marianna, Macura Jadwiga, Nowakowska An-

na, Ossowska Danuta, Pietrzak Adam, Pietrzak Henryka, Sikorski Kazimierz, Sierakowska Teresa, Stankowski Wiesław, Starczewski Stanisław, Szpak Mieczysław, Wegner Stefania, Kozłowski Andrzej.

Rozdanie matur odbyło się dnia 10 bm. o godzinie 10-tej rano, w auli Gimnazjum im. Marii Konopnickiej.

Jako pierwszy przemówił do młodzieży dyr. Aleksander Szatkowski, który podkreślił wysiłek wszystkich w pracy nad uzyskaniem matury. Ma ona znaczenie tym większe, że wielu spośród otrzymujących świadectwo musiało uzupełnić braki powstałe w okresie okupacji. Na zakończenie dyrektor złożył wszystkim swoim dawnym uczniom życzenia dalszej owocnej pracy dla Ojczyzny. Jako następni głos zabrali prof. Fopp, ks. pref. Andrzejewski i prof. Zajac, składając maturzystom życzenia pomyślnych wyników na dalszej drodze życia. W imieniu maturzystów przemówił ob. Bogdan Różycki, dziękując za trud włożony przez profesorów w czasie nauki. W imieniu młodszych uczniów, maturzystów polegną Gogolin. Na zakończenie odśpiewano „Gaudeamus”. (dw)

Ceny targowe

obowiązujące na powiat włocławski od dnia 7 lipca 1947 r.

Na mocy § 8 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10. VI. 1947 r. w sprawie organizacji i zakresie działania Komisji Cennikowych (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 230) Komisja Cennikowa przy Starostwie Powiatowym Włocławskim na posiedzeniu w dniu 7. VII. 47 r. ustaliła następujące ceny targowe:

1) NABIAŁ:

1. Jaja	15 sztuk	140 zł.
2. masło oseklowe	1 kg.	290 „
3. mleko pełnowartość.	1 ltr.	22 „
4. ser wiejski	1 kg.	90 „
5. śmietana zbierana	1 ltr.	100 „

2) WARZYWA:

1. cebula w pęczkach	1 pęcz.	6 zł.
2. groszek w strączkach	1 kg.	40 „
3. kalafior I gat.	1 szt.	50 „
4. kalafior II gat.	1 szt.	30 „
5. kapusta w główkach	1 kg.	35 „
6. marchew	1 pęcz.	8 „
7. ogórki gruntowe	1 kg.	60 „
8. rabarbar	1 kg.	15 „
9. sałata	1 główka	1 „
10. buraczki	1 pęcz.	7 „

3) OWOCE:

1. agrest	1 kg.	50 zł.
2. czereśnie	1 kg.	30 „
3. jagody czarne	1 ltr.	60 „
4. maliny	1 kg.	60 „
5. porzeczki	1 kg.	30 „
6. truskawki	1 kg.	100 „
7. wiśnie zwykłe	1 kg.	30 „

4) ZBOŻE I ZIEMIOPŁODY:

1. fasola biała	1 kg.	40 zł.
2. groch Victoria	1 kg.	40 „
3. jęczmień	100 kg.	2600 „
4. pszenica	100 kg.	3700 „
5. żyto	100 kg.	2500 „
6. ziemniaki stare	100 kg.	700 „
7. ziemniaki młode	1 kg.	40 „

5) DRÓB:

1. kuczęta małe	1 szt.	80 zł.
2. kuczęta większe	1 szt.	100 „
3. kury	1 szt.	240 „
4. kaczki	1 szt.	250 „
5. gęsi	1 szt.	300 „

6) ŻYWIEC:

1. świnie do 100 kg.	1 kg.	105 zł.
2. świnie do 150 kg.	1 kg.	125 „
3. świnie ponad 150 kg.	1 kg.	140 „
4. cielęta	1 kg.	60 „
5. bukaty	1 kg.	65 „
6. woły	1 kg.	70 „
7. krowy pełnotłuste	1 kg.	80 „

Ponadto na wniosek przedstawiciela Funduszu Apropowizacyjnego ob. Otto Jana, Komisja Cennikowa większością głosów uchwaliła ceny obowiązkowe na chleb żytni 90 proc. za 1 kg. 35 zł. mąkę żytn. 90 proc. za 1 kg. 34 zł. Na pozostałe artykuły pierwszej potrzeby Komisja ustaliła ceny, po otrzymaniu urzędowego (ustalonego rozporządzeniem) wykazu artykułów spożywczych pierwszej potrzeby i wysokości marż.

Przewodniczący Komisji Cennikowej
Czekański Stanisław
wicestarosta

(308)

KOMUNIKAT DLA ROLNIKÓW

Powiatowa Spółdzielnia Rolnicza Samopomocy Chłopskiej we Włocławku, ul. Rolnicza nr. 10 podaje do wiadomości rolników, iż nawozy pomocnicze na sezon jesienny mogą otrzymać na warunkach następujących:

Każdy rolnik pragnący zaopatrzyć się w nawozy, złoży zobowiązanie dłużne na dostawę zbóż z nowych zbiorów przy cenie ustalonej przez Giełdę w dniu dostawy, jak niżej: za każde:

100 kg. superfosfatu 18% przy cenie zł. 965.— dost. zboża 35 kg.
110 kg. azotniaku przy cenie zł. 1635.— dost. zboża 60 kg.
100 kg. siarcu amonu przy cenie zł. 1575.— dost. zboża 60 kg.
100 kg. tomasynu przy cenie zł. 965.— dost. zboża 35 kg.
100 kg. soli potasowej przy cenie zł. 965.— dost. zboża 30 kg.
100 kg. saletry przy cenie zł. 1925.— dost. zboża 60 kg.
100 kg. saletrzaku przy cenie zł. 1738.— dost. zboża 60 kg.

Zboże musi być dostarczone czyste, suche, zdrowe.

Rolnicy mogą zaopatrzyć się w wapno i papę z Akcji Odbudowy Wsi na poświadczenia Starostwa.

Tekstylne materiały i skórę przy dostawie żyta, jęczmienia, pszenicy, za każde 100 kg. zboża będzie miał prawo rolnik nabyć za 1.000 zł. materiału po cenie sztywnej, ustalonej przez Państwo.

Na składzie posiadamy otręby pszenne, mąkę rybną, mięsokostną, środki grzybobójcze i owadobójcze, do niszczenia śniedzi, rdzy i innych. Maszyny, narzędzia rolnicze po cenach ustalonych przez Państwo, lemieszce, odkładniki, kosy żniwne, osieki, smołę, pak, łepik, naczyńia kuchenne, wiadra, kuchnie przenośne, płyty, ruszta, drzwiczki kuch., osie, buksy. (324)

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Telefon 11-26

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wzruszających przyjmuje Administracja: codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedzielę i święta od godz. 8-ej do 10-ej.

Adres Redakcji: Bułwary 24, tel. 17-77.

(godziny przyjęć: 11—12)

Wydawca: „Trybuna Pomorska”

Ofsetowania tamowe: do wielkości 100 mm za 1 mm 37,50 zł., od 101 do 200 mm za 1 mm 45.— zł., powyżej 200 mm za 1 mm 50.— zł. Nakłady do wielkości 50 mm za 1 mm 30.— zł., od 51 do 100 mm za 1 mm 37,50 zł., od 101 do 150 mm za 1 mm 40.— zł., powyżej 200 mm za 1 mm 50.— zł. Ofsetowania drobne — słowa handlowe 20.— zł., osobiste, poszuk. rodzim., zagub. 15.— zł., poszuk. pracy 10.— zł. Tłusty druk 100 proc. drożej — Minimalna ilość 10 słów — Maksymalna ilość 40 słów. Ogłoszenia drukowane w niedzielę i święta 30 proc. drożej. Miejsce zast. załone w faksie 100 proc. drożej — Układ tabel, 100 proc. drożej.

E-035141

Nad brzegami jeziora Titicaca

Kraj dziewiczych puszczy i niedostępnych gór

W Peru Polacy cieszą się słuszną pewną popularnością. Nieliczne co prawda jednostki, wyrzucone przez burzę dziejową, znalazły się nad brzegami Oceanu Spokojnego, włożyły jednak one swój wkład w rozwój tego kraju. Domejko, przyjaciel Mickiewicza, przed osiedleniem się w Chile zatrzymał się w Limie i był jednym z reorganizatorów Uniwersytetu, inż. Mañnowski, powstaniec 63 roku, rozbudował najwyższą w świecie jezicką linię kolejową, łączącą Limę z Ozojā, Tarnaniecki, syn powstańca, jest sławnym geologiem, odkrywca licznych kopalni złota, srebra i platyny. Dziś na uniwersytecie św. Marka w Limie wykłada nadal prof. Rozenblat z Uniw. Jagiellońskiego, a inż. Ungier należy do najbardziej popularnych i lubianych profesorów politechniki. Harting, również wnuk powstańca, jest gubernatorem prowincji nadamazońskich, obszarem dwukrotnie przekraczającym Polskę, wciąż jeszcze pamięta o wężach, łączących go z ziemią jego ojców.

Nawet nad brzegami jeziora Titicaca spotkałem starszką-Polaka, mieszkającego tu wiele lat i zajmującego się ornitologią. Jezioro to leży o 1.400 km od Limy. Droga doń prowadząca jest dobra, lecz dość ciężka dla Europejczyka, przywyczożonego do życia na nizinach, szosa biegnie stałe na wysokościach, dochodzących do 5.000 metrów, gdzie wiele osób zapada na górską chorobę „sorocho”, polegającą na krwotokach z uszu i nosa. Samo jezioro leży na wysokości 3.812 metrów i jest najwyższym zbiornikiem wód na świecie. Dzielą się ono na dwie części. Mniejszą część przekracza wielkością jezioro Lemański, lecz widoczność w tym kraju często myli i wydaje się, że drugi brzeg leży w odległości 3-4 km wówczas, gdy w rzeczywistości szerokość jeziora wynosi przeszło 20 km.

Wnoszący na przewóz pasażerów posiadają Indianie, należący do narodu Keksua, którzy są w drodze linii potomkami poddanych Inków. Wobec tego, że czas i pieniądze mają w tym kraju tylko względną wartość, trzeba było poszukiwać ich przy pomocy policjanta, który za drobny wynagrodzenie podjął się znaleźć przewoźnika, co trwało jednak nie małą ilość godzin.

Pomimo, że dziennie przewoził się dziesiątki samochodów oraz setki pasażerów, udających się do La Paz lub Copacabang i że przedsiębiorstwo jest lukratywne, jest ono jednak mocno archaiczne. Przy załadunku samochodu układa się kamienie lub drewniane deski, by utworzyć most, prowadzący do barki. Jedyny parostatek, kursujący po jeziorze, datuje się chyba z okresu Franklina. Kiedy wypływamy na jezioro, na lewo i na prawo od naszej barki ciągną się ogromne obszary wód, brzegi skaliste, lecz pokryte bujną roślinnością. Wyraźnie widoczny szczyt Illimani (6.300 metrów) ze swymi lodowcami, leżący w odległości 300 km, wówczas gdy na jeziorze rzucają się w oczy wyspy słońca i księżyc, gdzie wznosiły się świątynie dumnych Inków. Należdźszy hiszpańscy znaleźli tam nieobliczalne skarby w złocie i drogich kamieniach, a i dziś jeszcze bez wszelkiego trudu po parogdzimnych poszukiwaniach znaleźć można przedkolumbijskich.

Z nad jeziora Titicaca prowadzi droga do dawnej stolicy Inków — Cusco. Miasto dziś prawie wyrosło na ruinach, bowiem zostało prawie doszczętnie zburzone w końcu 18 wieku przez Hiszpanów w czasie ostatniego wielkiego powstania Inków. Legenda głosi, że nie-dobitki schroniły się w dziewiczej puszczy i tam odtworzyły stare tradycje państwowe. Wobec tego, że puszcze do dnia dzisiejszego nie zostały zbadane, być może, że tkwi w tym jakiś ródzko prawdy i że którąś z potomków Inków rządził niewidczną garstką Indian.

Nad brzegiem jeziora leży przy tej drodze miasteczko, zbudowane z surowej gliny. Po środku stary kościółek w stylu konkwistadorów hiszpańskich, w którym znajduje się obraz Matki Boskiej, Matki Indian, patronki Peru i Boliwii, obu państw, otaczających jezioro. Miasteczko nosi nazwę Copacabana, posiada nadzwyczaj ciekawy rynek, gdzie sprzedaje się kufmy, przypominające rysunkiem i barwą wyroby huculskie. Sprzedaje się tam również skóry wikunii pomimo surowego zakazu, bowiem to ginące zwierzę jest specjalnie chro-

nione. Pod tą szerokością geograficzną zakazy są jednak względne.

Udajemy się na miejsce do małego muzeum, mieszczącego się w ultrawczesnym gmachu, dziwnie odbijającym na tutejszym tle. Oglądamy tam liczne wykopalska, wyroby złote i srebrne oraz okazy pisma węzłowego. Wielkie państwo Inków, ciągnące się od Kolumbii do Argentyny, posiadające drogi, które tylko do rzymskich porównać można, nie posiadało alfabetu. Pismo węzłowe było tylko statystyka, bardzo skomplikowana, lecz konieczną w ustroju mocno przypominającym faszystowski, z tą jedyną różnicą, że był on mniej barbarzyński. Brak umiejętności pisania nie prze-szkadzał temu nakości wznosić niezdołbyte fortece, tylko zdradą przez Hiszpanów opo-nowane, przywozić kamienie z odległości setek kilometrów, wznosić je na szczyty gór, zbudować tak szczelne mury, że dzisiaj jesz-cze, po upływie szeregów wieków, nfe moż-na znaleźć tak wąskie szczeliny, by wetknąć w nią ostrze szczyrorka. Wszystko to było dokonane bez narzędzi żelaznych, a jedynie przy pomocy narzędzi z miedzi.

Ze sportu

Pierwsza tabela międzyokręgowych rozgrywek piłkarskich

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się między-okręgowe rozgrywki piłkarskie mistrzów poszczególnych okręgów, z których zwycięzcy walczyć będą o wejście do państwowej Ligi piłkarskiej.

Wszystkie drużyny zainteresowane roze-grały po jednym meczu. Bydgoska „Polonia” grała z „Gromem” i zwyciężyła 4 : 0.

Po starcie kandydatów do Ligi, tabela przedstawia się następująco:

GRUPA I				
	gier	pkt	st.	br.
1) Tarnovia	1	2	3	1
2) Jarosławski KS	1	2	2	1
3) Legia Krosno	1	0	1	2
4) Partyzant Kielce	1	0	1	3
GRUPA II				
1) Ruch	1	2	5	0
2) Piast Gliwice	1	2	8	2
3) Victoria Wałbrzych	1	0	2	8
4) Sarmacja Bydżin	1	0	2	5
GRUPA III				
1) Polonia Bydg.	1	2	4	0
2) HCP	1	2	1	0
3) Milicyjny KS	1	0	0	1
4) Grom Gdynia	1	0	0	4
GRUPA IV				
1) Widzew	1	2	2	1
2) CKS	1	1	1	1
3) Radomski KS	1	1	1	1
4) Sygnał Lublin	1	0	1	2
GRUPA V				
1) Legia W-wa	1	2	12	0
2) WKS Siedlce	1	2	3	2
3) Sokół Ostruda	1	0	2	3
4) Mazur Ełk	1	0	0	12

Drużyny, jak widzimy powyżej podzielone

są na pięć grup, na czele których stoją: Tarnovia, Ruch, Polonia (Bydgoszcz), Widzew i Legia warszawska. (D)

NALEPKI OLIMPIJSKIE

Polski Komitet Olimpijski w ramach szeroko zakrojonej akcji zbierania funduszy na cele przygotowania polskiej reprezentacji olimpijskiej wypuszcza nalepki olimpijskie w cenie 100 i 500 zł. Nalepki te numerowane i zaopatrzony w pieczęć P.K.O.I., sprzedawane będą po sklepach w całej Polsce przez specjalnych sprzedawców zaopatrzonych w odpowiednie legitymacje i upoważnienia. (D)

SATELICI O PUCHAR DAVISA

Konferencja państw uczestniczących w puchar Davisa postanowiła dopuścić byłych satelitów do gier o puchar. Już od przyszłego roku będą więc mogły uczestniczyć: Austria, Finlandia, Rumunia, Węgry i Włochy. Projekt Pind. Afryki, by rozgrywki odbywały się co dwa lata nie uzyskał większości. (D)

Program radiowy

NIEDZIELA, DNIA 13 LIPCA

6.57 Transmisja programu ogólnopolskiego.
8.20 Program na dzień bieżący — Bdg.
8.28 Transmisja programu ogólnopolskiego.
11.00 Kronika ubiegłego tygodnia — Bdg.
11.00 Mozaika muzyczna z płyt — Bdg.
11.57 Transmisja programu ogólnopolskiego.
16.02 Kwadrans literacki w opr. Mieczysława Zydlera „List z Wybrzeża” — Bdg. 16.17 Muzyka kameralna z płyt — Bdg. 16.45 Transmisja programu ogólnopolskiego. 23.30 — Bdg. 23.40 Koncert Zyczeń — Bdg. 23.55 Transmisja programu ogólnopolskiego.

Kacik gospodyni

Tępienie pasożytów domowych

W okresie lata mnoży się i rozrasta wszys-tko wokół nas, ale niestety nie tylko to, co hodujemy, co żyjemy i podlewamy, lecz również i to, co chciałbyśmy wytepić. Mamy tu na myśli muchy, prusaki, karaluchy i myszy.

Rozsądnikami much są miejscowości nie-ekanalizowane, gdzie muchy mają dostęp do dołów kloacalnych. Tam składają jajka, tam się legną i chmarami później szturmują do mieszkań ludzkich. Najbardziej niebezpiecznym na dnie wypięgo gamusza: mleka czy kawy, od wczesnego świtu nie dają nam spać, siadają na twarzy i chorliwie i rżkają w śladzie wszys-tkie zaraźliwe choroby, jakosia nasledztwie się pokaza.

Pierwszym i najważniejszym warunkiem wytepienia much jest przykrycie wszelkich do-łów kloacalnych, wysypisk śmieci, czy stert obornika.

Zakładanie siatek w oknach, rozstawianie talerzyków z trucizną, rozwieszanie lepów, lub rozpylanie w powietrzu zamkniętej łyby środków owadobójczych — to wszystko są półśrodki, skuteczne tylko na jeden dzień, względnie na kilka godzin.

Jeżeli chodzi o prusaki i karaluchy — naj-większym ich wrogiem jest jeź. Tam, gdzie się do pożyteczne stworzonko oswoi — żaden pelzający robak się już nie uchowa. Ponieważ jednak trzymanie takiego przyjaciele nie zawsze i wszędzie jest możliwe — podajemy jeden z niezawodnych przepisów. Cukier, mąka i bo-ralks w równych ilościach utarte (względnie miazki cukier przemieszany dobrze z mąką i boralks) są najlepszą trucizną. Rozsypujemy ją wokół miejsc, gdzie robaki się gnieźdzą, względnie przebywają. Jeśli przychodzi zżaw-nąć trucizną należy posypać próg. Truciznę należy rozsypywać na noc, kiedy robactwo wy-rusza „na łowy”.

Poza to należy pamiętać, że karaluchy nie ruszają świeżego jedzenia. Jeżeli więc nie ma rozsypanych po kątach starych resztek nie mają co jeść i wynoszą się bez żadnych tru-cizn. Trzeba więc starannie sprzątać wszelkie resztki jedzenia szczególnie mięsa i tłuszczów, aby nie żywić nimi karaluchów czy prusaków.

Jeżeli chodzi o myszy, które w pewnych okolicach polski stały się wprost kleską, to walka z nimi, podobnie jak ze szczurami po-winna być właściwie poprowadzona w skali ogólnopolskiej. Podczas wojny bowiem dwu-krotnie przeszła przez Polskę zaraza kocią, która wytepiła te pożyteczne stworzenia, pozostawiając mniej więcej co dwudziestego kota, a poza tym należałoby wytepić zwyczaj to-pienia kociąt rzekomo „zbytecznych”.

Na tym miejscu możemy podać tylko pół-środek, który w braku kota czy pułapek może myszy wypędzić, ale nie wytepić. Po staran-ym pozatykaniu wszelkich dziur, jakimi my-szy dostają się do mieszkania, należy po wszy-skich kątach szczególnie w spiżarni i kuchni, na wsi w stodolach i sypialniach, porozsy-pać ususzoną, pokruszoną męte, której zapa-chu myszy nie znoszą. Nie będą więc wytepio-ne, ale się wynoszą gdzieś dalej.

Należy jednak pamiętać, że pajak w walce z muchami jest w walce z robactwem pelzają-cym, a kot w walce z myszami — to najwięk-si sprzymierzeńcy człowieka.

OGŁOSZENIA

POTRZEBNA rutynowana sekretarka dla Szkoły Przemysłowej. Zgłaszać się w Firmie MUHSAM, Włocławek Kościuszki 2. (316)

TOKARZY zatrudnią Zjednoczone Motow-nie Mechaniczne — Włocławek ul. Kapitul-na nr. 4. (318)

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód na konia, Skibicki Hilary zamieszkały w Adamowie, gm. Chrostkowo, pow. rypiński (wzrost gnia-dy urodz. 1938 r. b-o wzrost około 165 cm.).

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, legitymację PPS i Samopomocy Chłopskiej, kartę rowerową, metrykę konia karego lat 7, papiery ogrodnicze oraz kwity podatkowe na nazwisko Zygmunt Kumosiński, wieś Biernat-ki, gm. Piaski, pow. Włocławek. (323)

CHEMIKA doświadczony z praktyką w za-kładach przemysłowych, pierwszeństwo bran-ża wódczana, zaangażują Zakłady Państwo-wego Monopoliu Spirytusowego w Toruniu, ul. Jana Olbrachta 14/16. Oferty z życiorysem przesyłać pocztą do dnia 15 października 1947 r. (313)

SPRZEDAM parę kołder watowych oraz skrzypce stare wygrane. Włocławek, Brzeska nr. 29/5. (314)

Nasiona

kwiatów dwuletnich, trwałych (Bylin) i doniczkowych jak: asparagusy, bratki, cyklameny oraz wszelkie inne do wysiewu w obecnej porze

POLECA:

B. Hozakowski Toruń
Skład i Hodowla Nasion
Mostowa 28, Telefony 333 i 766.
(715) Cennik wysyłamy na życzenie.

OGŁOSZENIE

Wydział Apropowizacji Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego w Toruniu podaje do wiadomości, że zgodnie z instrukcją Urzędu Wo-jewódzkiego Pomorskiego z dnia 28 maja 1947 r. L. dz. XI-2632/47 i zarządzeniem Wojewódzkiego Wydziału Apropowizacji z dnia 9. VII. 47 r. zakłady pracy, które w swych listach wy-płat na ekwiwalent za ziemniaki za okres wio-senny 1947 r. z jakiegokolwiek powodów nie u-jęły wszystkich swych pracowników, mogą dla nich złożyć dodatkowo listy w Wydziale Apro-powizacji Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskie-go w Toruniu pokój Nr 156 do dnia 12 lipca 47 r. Toruń, dnia 10 lipca 1947 r.

Zarząd Miejski w Toruniu
Wydział Aprop. Przem. i Handlu

SPICHRZ nad Wisłą murowany dom piętro-wy pod dachówka wolny sprzedam na rezo-biorce. Włocławek Starołęska 12/2 telefon 16-46. (322)

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, od-cisk palca, legitymację rowerową i PPR. Zy-del Władysław zam. Włocławek, 3 Maja 1. (320)

BIURO Pośrednicze Kupna i Sprzedaży domy, wille, place itd. Nienałowski Jerzy, Włocła-wek, ul. Starołęska 12 m. 2 telefon 16-46. (321)

ZASWIADCZA SIĘ, że ob. Stefan Suski, za-mieszkały we wsi Turzno gminy Raciążek, pow. nieszawskiego, zameldował w dniu 7 lip-ca 1947 r. w tutejszym Zarządzie Gminnym, o zagubieniu tymczasowego dowodu tożsamo-ści konia, na klacz, maści skaro gniada b. o. urodzona w r. 1936.

Tymczasowy dowód tożsamości konia wy-stawiony był przez Zarząd Gminny Raciążek na imię Augustyniak Paweł ze wsi Turzno gm. Raciążek pow. nieszawskiego pod poz. 33 data dowodu 12. 11. 1945 r., którą kupił Ste-fan Suski zam. we wsi Turzno gm. Raciążek pow. nieszawskiego.

PRZETARG

Fabryka Piłnikow i Narzędzi „PROM” pod Zarządem Państwowym ul. Marcinkowskiego 8 w Bydgoszczy ogłasza przetarg nieogranic-zony na odbudowę wypalonego domu miesz-kałnego przy ul. Naruszewicza 10 w Bydgosz-czy.

Ślepe kosztorysy otrzymać można w Sekre-tariacie Dyrekcji, gdzie również wyłożone są do wglądu rysunki.

Oferty w zalokowanych kopertach z napi-sem (Przetarg na odbudowę domu) składać należy w Sekretariacie Dyrekcji do dnia 19-go lipca br. godz. 9-tej, załączając jednocześnie dowód złożenia wadium wysokości 0,5 proc. oferowanej sumy w B. G. K. Oddział w Byd-goszczy Nr. konta 258.

Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 lipca br. o godz. 10-tej. Firma zastrzega so-bie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, wydanie poleceń na poszczególne tylko kategorie robót unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. (707)

Stemple
szybko fachowo i tanio
wykonuje
BRUKARNIA I WYTWÓRNIA STEMPL
„Trybuna Pomorska”
Bydgoszcz, Dworcowa 13.